NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU.
WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 334 (1447) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA, 5 GRUDNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

NIECH ŻYJE MŁODZIEŻ POLSKA — BUDUJĄCA NOWĄ SOCJALISTYCZNĄ PRZYSZŁOŚĆ!

Rada Bezpieczeństwa winna szeroko stosować zasadę konsultacji

ZMP i „Służba Polsce" realizują Czyn Kongresowy

Koła ZMP i „SP" woj. rzeszowskiego do dnia 28 listopada wykonały już remont 50 świetlic, przeprowadziły budowę 12 km. linii radiofonicznych we wsiach województwa (powiaty Nisko i Mielec), zorganizowały 42 kursy dla analfabetów, udekorowały 27 świetlic, brały udział w ekshumacji zwłok żołnierzy radzieckich w 332 wsiach. Udział w tych pracach brało 10 tys. junaków i 2660 junaczek.

Do chwili obecnej pow. Grodzisk wykonał w 90 proc. zadeklarowany czyn kongresowy zakładając 13 kół wiejskich i 7 fabrycznych. Prócz tego ściągnięto 100 proc. FOR i podatek w gm. Radziejowice. W ściąganiu podatku aktywny udział brali ZMP-owcy. W gm. Borowo powitał Grójec wykonano 85 proc. planu, przy porządkowaniu miasta. ZMP w Warce wykonał dotychczas 85 proc. planu, założono 10 nowych kół, w gm. Komorniki ściągnięto 100 proc. FOR.

Hufce „SP" gromad i gmin: Międzybrodzie, Szczyrk, Średnia Szkoła Zawodowa Nr. 2 w Krakowie, Limanowa, Łukowica zorganizowały, niezależnie od wkładu pracy fizycznej na terenie swych gmin i szkół, również i akcję pomocy zimowej dla najbiedniejszych swego terenu. Zbiórki na ten cel dały 50 tys. złotych.

Koło ZMP i hufiec „SP" przy fabryce Maszyn rolniczych w Dobrym Mieście, dla uczczenia Dnia Kongresu postanowiły zwiększyć wydajność w pracy, podwyższając równocześnie oszczędności w zużyciu materiałów o 15 procent.

Młodzież „SP" gminy Myśliborze (woj Szczecin) zawiadamia, że w „czynie przedkongresowym" wykonała już 28 km. rowu melioracyjnego, wyremontowała 4 km. drogi Giżyn — Sulimierz, wykończyła boisko sportowe w gminie Staw i zebrała 35 ton złomu.

Młodzież „SP" przy Średniej Szkole Zawodowej Nr 2 w Krakowie zadeklarowała w akcji „czynu przedkongresowego" 2000 roboczych godzin. W ramach tego uporządkowano nowootwartą szkołę z wymyciem i wycyklinowaniem podłóg, oczyszczeniem budynku i piwnic. Ponadto junacy przeznaczyli 4000 złotych na cel akcji pomocy zimowej.

Do podobnej akcji przystąpiła w Krakowie młodzież hufca szkolnego przy Państw. Liceum Pedagogicznym dając 1000 godzin pracy przy rozbiórce fortów na kopcu Kościuszki, oraz hufiec 22 przy Gimnazjum Handlowym, dając 300 godzin pracy nad uporządkowaniem budynku szkolnego.

Koła ZMP i hufce „SP" powiatu toruńskiego w ramach „czynu przedkongresowego" remontują pomieszczenia dla 25 świetlic.

Cały kraj melduje o wykonaniu zobowiązań

Przemysł włókienniczy ma do zanotowania nowy sukces. W dniu wczorajszym Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2 w Łodzi wykonały roczny plan produkcyjny dając 21.859.600 metrów tkanin gotowych. Do dnia Kongresu Zjednoczenia załoga robotnicza PZPB Nr 2 zobowiązała się wyprodukować 630 tysięcy metrów, a do końca rb. 1,5 miliona metrów tkanin.

W wykonaniu przedkongresowych zobowiązań pracownicy Państwowego Zakładu Przemysłu Włókienniczego w Głuszycy zakończyli dnia 16 listopada realizację rocznego planu produkcji. Państwowa Fabryka Konfekcji w Pilawie Górnej pow. Dzierżoniów, wypełniła zobowiązania przyjęte dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia, wykonując do dnia 15 listopada 120% rocznego planu produkcji.

Kopalnictwo naftowe wykonało do dnia 1 grudnia b. r. roczny plan wydobycia ropy naftowej. Do przedterminowego wykonania planu przyczyniło się przede wszystkim współzawodnictwo pracy.

W ramach dotacji państwowych na remont mieszkań robotniczych przemysł węglowy otrzymał kwotę 120 miln. zł.

Do dnia 2 bm. wykonano już blisko 60% zaplanowanych robót remontowych w tych mieszkaniach, których stan wymagał natychmiastowej naprawy. Dla uczczenia historycznego momentu zjednoczenia polskiej klasy robotniczej, postanowiono prace przy remoncie mieszkań górniczych ukończyć całkowicie do dnia 15 grudnia b. r.

Pracownicy Zakładów Chemicznych pod Warszawą zobowiązali się wykonać do dnia otwarcia Kongresu ponad plan towary, wartości 45 miln. zł. Zobowiązanie to wykonano w dniu 30 listopada br.

Załoga Kamieniołomu Bazaltu „Gracze" w pow. niemodlińskim wykonała roczny plan produkcji. Obecnie pracownicy Kamieniołomu realizują zobowiązania, podjęte na apel górników kopalni Zabrze-Wschód, wynoszące 30% rocznego planu produkcji.

Betoniarnia Miejska m Gdyni, wykonała dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego betonowe ogrodzenie 2-kilometrowej długości dla Miejskiego Stadionu w Gdyni.

Film i teatr ku czci Kongresu Zjednoczenia

Okręgowa dyrekcja Filmu Polskiego w Łodzi realizuje w ramach akcji przedkongresowej plan wyświetlania filmów dla jak największej liczby ludności wiejskiej i miejskiej woj. łódzkiego.

Na terenie województwa działa dwanaście kin objazdowych, które w okresie trwania akcji przedkongresowej obsłużą 235 miejscowości wiejskich. Wyświetlany będzie również m. in. specjalny film krótkometrażowy o znaczeniu zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce.

W ramach czynu przedkongresowego pracownicy Warsztatów Wydz. Transportu Polskiego Radia ukończyli budowę dwóch samochodów propagandowych, typu G.M.C. Budowa samochodów trwała dwa tygodnie. Samochody, które miały być wykończone w dniu 5 grudnia b.r., oddano do dyspozycji Dyrekcji Technicznej Polskiego Radia w dn. 31 listopada b.r.

Państwowy Teatr Polski z okazji Kongresu Zjednoczenia urządza dla robotników bezpłatne przedstawienie „Odwetów" L. Kruczkowskiego. Podczas Kongresu Zjednoczenia Teatr Śląski wystawi w Warszawie dla uczestników Kongresu sztukę „Jegor Bułyczow" Gorkiego.

W Państwowej Szkole Umuzykalniającej w Krakowie odbyło się zebranie personelu pedagogicznego i administracyjnego, na którym referat społeczno-polityczny wygłosi pos. Polewka.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której przyrzekają w przeddzień Kongresu Zjednoczenia wzmóc wysiłki na polu pracy kultury muzycznej dla dobra ludu pracującego. Zebrani zobowiązują się uczyć bezpłatnie do końca roku szkolnego 40 dzieci robotników i chłopów.

Około 60% ogólnej ilości kół terenowych Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, zrzeszającego ponad 80.000 członków zgłosiło swój udział w akcji „Czynu Kongresowego" przez uczczenie daty Zjednoczenia Partii Robotniczych, wzmożonym wysiłkiem pracy.

Przodownicy pracy



Czesław Zieliński — przodownik pracy z kopalni „Makoszowy" (*fot. A. Bogusz — Katowice*)

Zw. Radziecki proponuje środki rozszerzenia współpracy narodów

PARYŻ. Delegacja radziecka zgłosiła Specjalnej Komisji Politycznej ONZ projekt rezolucji w sprawie zastosowania w Radzie Bezpieczeństwa metody konsultacji, która ułatwi podejmowanie uzgodnionych decyzji.

PARYŻ (PAP). Zgodnie z zapowiedzią wiceministra Wyszyńskiego, delegacja radziecka wniosła w dniu 2 grudnia projekt rezolucji w sprawie głosowania w Radzie Bezpieczeństwa. Złożony w specjalnej komisji politycznej ONZ projekt ma następujące brzmienie:

Ogólne Zgromadzenie uważa za wyjątkowo konieczne dążenie wszystkich państw, należących do ONZ do dalszego wzmocnienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych zgodnie z zasadami Karty ONZ, która została przyjęta przez wszystkie miłujące pokój narody.

Przypisując szczególną wagę do zjednoczenia wysiłków wielkich i małych narodów w dziele rozwoju pomiędzy nimi przyjaznych stosunków oraz utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa, Ogólne Zgromadzenie wzywa Narody Zjednoczone do rozszerzenia międzynarodowej współpracy. Współpraca ta winna opierać się na przytoczonej zasadzie, unikając zbędnej formalistyki w działalności swych organów i współdziałając na rzecz praktycznych osiągnięć w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej współpracy pomiędzy narodami.

Biorąc pod uwagę, że zasada jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa przy podejmowaniu decyzji, stanowi najważniejszy warunek zapewnienia skutecznej działalności ONZ w rozwoju współpracy pomiędzy narodami oraz w zachowaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, Ogólne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że w przyszłości Rada Bezpieczeństwa będzie należycie korzystała z doświadczenia, nabytego w poprzednim okresie, stosując w koniecznych wypadkach zasadę konsultacji i dążąc do zwiększenia możliwości podejmowania uzgodnionych decyzji.

Poparcie USA dla manewrów antyradzieckich

W toku dyskusji wystąpił delegat Ukrainy Manuilski, który napiętnował wypady antyradzieckie niektórych delegatów, dążących do zaostrzenia stosunków między mocarstwami. Przypomniał on, że jeszcze w San Francisco delegacje krajów Ameryki Łacińskiej i Australii wystąpiły przeciw zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw, ciesząc się cichym poparciem St. Zjednoczonych i Anglii.

Argentyna, która wystąpiła z wnioskiem o zwołanie specjalnej konferencji w celu obalenia zasady jednomyślności wielkich mocarstw inspirowana jest przez delegację St. Zjednoczonych, którą kieruje osławiony Dulles, autor hasła, że „nie ma powrotu do polityki Jałty, Teheranu i Poczdamu".

Zasada jednomyślności — fundamentem pokoju

Delegat Ukrainy podkreślił, że kampania przeciwko zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw ma ścisły związek z walką toczącą się dokoła sprawy redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, to zaś z kolei łączy się z próbami utworzenia bloku, skierowanego bezpośrednio przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom Europy wschodniej.

Wielki proces w Pradze przeciwko banderowcom

PRAGA. (PAP). Przed tutejszym sądem państwowym rozpocznie się w tych dniach wielki proces przeciwko nacjonalistom ukraińskim należącym do t. zw. „Naczelnej Ukraińskiej Rady Wyzwoleńczej", która działa obecnie w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Na ławie oskarżonych zasiądzie czterech wybitnych członków tej rady, wśród nich dwóch księży grecko - katolickich. Akt oskarżenia stwierdza, że podsądni prowadzili na terytorium Republiki Czechosłowackiej wywrotową działalność, organizowali przemarsz oddziałów banderowskich do Austrii i Niemiec, oraz współpracowali ściśle z „Ukraińską Radą Wyzwoleńczą" w Monachium.

Rząd włoski „wypożycza" USA arcydzieło sztuki

LONDYN. (PAP). „Daily Telegraph" donosi z Rzymu, że rząd włoski postanowił „wypożyczyć" St. Zjednoczonym arcydzieło Michała Anioła „Dawid". Decyzja ta zapadła „na prośbę" galerii sztuki w Waszyngtonie. Słynna rzeźba Michała Anioła, która znajduje się obecnie we Florencji zostanie przesłana do Neapolu na pokładzie włoskiego okrętu wojennego, a następnie zostanie przekazana dowódcy jednego ze stacjonujących kontrtorpedowców amerykańskich.

150 przodowników pracy w rolnictwie omawia zagadnienia współzawodnictwa

Osiągnięcia klasy robotniczej zachętą do wzmożenia wysiłków

150 przodowników i przodowniczek pracy, obradowało wczoraj nad zagadnieniami dalszego udoskonalania metod współzawodnictwa na terenie wsi. Zebrani wysłuchali m. in. przemówień ministra Dąb - Kocioła oraz sekretarza generalnego ZSCh posła Bodalskiego. Przodownicy pracy w rolnictwie, w depeszy skierowanej do Prezydenta Bieruta, zobowiązali się do pogłębienia współpracy z klasą robotniczą, oraz do dalszych wysiłków w kierunku rozwoju współzawodnictwa wśród chłopów.

Pod hasłem „Współzawodnictwo to droga do zjednoczenia ludzi pracy i dobrobytu wsi" obradował w dniu 3 bm. ogólnokrajowy zjazd przodowników pracy na odcinku współzawodnictwa w rolnictwie. W sali Zarządu Głównego ZSCh zebrało się ponad 150 przodowników i przodowniczek pracy z całego kraju.

Po otwarciu obrad przez przewodniczącego Zarządu Głównego ZSCh posła Ignara do zebranych rolników przemówienie powitalne wygłosił Minister Rolnictwa i R. R. Dąb - Kocioł, który między innymi powiedział:

Współzawodnictwo na wsi przyśpieszy socjalizm

„Stoimy w obliczu wydarzenia o wielkiej wadze historycznej w obliczu zjednoczenia partii robotniczych. Ta konsolidacja przodującej klasy robotniczej, przyspieszy realizację idei socjalistycznej w Polsce.

W zrozumieniu wagi tego wydarzenia świat pracy postanowił uczcić je darem największym jaki posiada — to jest swoją pracą. Ze wszystkich kopalń i fabryk [illegible] meldunki o przedterminowym wykonaniu planu, o coraz nowych [illegible]cesach, które są entuzjastycznie [illegible]mowane przez cały świat pracy. Do tego entuzjazmu robotników dołączają się liczne wsie polskie. Chłop w jednoczącej się klasie robotniczej wokół walki o lepszą przyszłość mas pracujących, widzi również wypróbowanego sojusznika i obrońcę interesu mało i średniorolnych chłopów.

Wieś polska ma przed sobą wiele zadań do wykonania — powiedział min. Dąb - Kocioł. Wy przodownicy powinniście dać przykład. Za wami niech idą najbardziej światli chłopi w Polsce.

Następnie minister Rolnictwa dokonał uroczystego rozdania dyplomów i nagród dla wyróżnionych przodowników pracy, którzy wysunęli się na czoło w akcji współzawodnictwa.

Depesza do Prezydenta Bieruta

Wśród spontanicznego aplauzu Zjazd uchwalił przesłanie na ręce Prezydenta R. P. Ob. Bolesława Bieruta deklaracji treści następującej:

„Przodownicy pracy w rolnictwie, zrzeszeni w Związku Samopomocy Chłopskiej, zebrani na Zjeździe w Warszawie w dniu 3 grudnia 1948 r.

(Dokończenie na str. 4)

Wzrost panicznych nastrojów w Chinach Kuomintangowskich

LONDYN (PAP). W depeszy z Szanghaju agencja Reutera podaje wiadomości świadczące o wzroście panicznych nastrojów w Chinach Kuomintangowskich i o nieustannych postępach ofensywy armii ludowej.

W nankińskich biurach rządowych urzędnicy zajęci są paleniem lub pakowaniem dokumentów.

Do Szanghaju dotarły doniesienia, że pod naporem armii ludowej załamują się pozycje obronne Kauganu, bazy strategicznej Kuomintangu w w Chinach północnych.

Toczy się nadal zaciekła bitwa pod Peng-Pu. Około 100 tys. żołnierzy Kuomintangu znalazło się w potrzasku na wąskim terenie między Suczou a Peng-Pu.

Rząd nakazał rekwizycję 50 parowców na rzece Jang-Tse. Statki przeznaczone są prawdopodobnie do ewakuacji archiwów i skarbca.

Zagraniczne firmy handlowe w Szanghaju obawiają się, że rząd Kuomintangu zastosuje podczas odwrotu taktykę „spalonej ziemi" przeprowadzając rozległe zniszczenia, co narazi również na szwank interesy cudzoziemców.

Główna kwatera chińskiego lotnictwa cywilnego, obejmującego również samoloty transportowe, została przeniesiona do Kantonu.

Jak wynika z doniesień waszyngtońskiego korespondenta agencji Reutera, tamtejsze koła urzędowe zapatrują się coraz pesymistyczniej na sytuację w Chinach. W Waszyngtonie nie wyklucza się prób zawarcia jakiegoś praktycznego układu z rządem ludowym w Chinach północnych w celu zabezpieczenia amerykańskich interesów handlowych.

W piątek amerykańskie koło dyplomatyczne i wojskowe oświadczyły, że sytuacja w Chinach „pogarsza się nieustannie".

Żona Czang-Kai szeka przeprowadziła pierwszą konferencję z min. Marshallem. Konferencja odbyła się w szpitalu wojskowym, gdzie Marshall przebywa na leczeniu.

Nikłe wyniki debaty w ONZ nad sprawą Palestyny

PARYŻ (PAP). Komisja Polityczna ONZ zrezygnowała z wysiłków w kierunku uchwalenia dokładnych zaleceń w sprawie przyszłości Palestyny.

Przeciwko paragrafom, powołującym się na plan Bernadotte'a, głosowały, prócz 6 państw słowiańskich, Australia, Pakistan, Hindustan, Chiny, Iran, Turcja, Afganistan, 6 krajów arabskich, Wenezuela, Urugwaj, Gwatemala i Costarica.

Zabierając głos w toku debaty delegat Polski amb. Lange stwierdził: Jeżeli pragnie się rozwoju Środkowego Wschodu w dziedzinie gospodarczej należy unikać ekonomicznego rozbioru tego obszaru. Delegacja polska zawsze uważała, że istnieje wspólnota interesów między ludem żydowskim i Arabami, która została zerwana wskutek interwencji imperialistycznej.

DO WYŚCIGU O PRZEDTERMINOWE WYKONANIE PLANU TRZYLETNIEGO!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 334 Warszawa, 4 grudnia 1948 r. Rok 54

Dwie drogi

RZĄDY trzech mocarstw zachodnich nie dążą do uregulowania sprawy Berlina, lecz ją przewlekają i komplikują, wycofując się z każdego dotychczasowego porozumienia lub możliwości porozumienia — stwierdził tow. min. Modzelewski podczas ostatniego posiedzenia Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych.

Jednocześnie tow. min. Modzelewski przeprowadził szczegółową analizę linii politycznej mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec, stwierdzając, że tzw. sprawa Berlina jest tylko sztucznie wyodrębnionym fragmentem problemów ogólno-niemieckich, wynikłym na tle separatystycznych działań 3 mocarstw zachodnich.

Prawie w tym samym czasie nadeszły z Berlina wiadomości, że we Frakfurcie zapadła decyzja trzech gubernatorów zachodnich stref okupacyjnych o nadaniu „statutu okupacyjnego" Niemcom zachodnim. Statut ten miałby być ogłoszony w dniu 16 grudnia br. i w tym samym dniu przekazany niemieckiemu organowi konsultatywnemu w Bonn, zajmującemu się wypracowaniem „konstytucji" Niemiec zachodnich. Według innych informacji w tym samym dniu ma rzekomo nastąpić proklamowanie jakiegoś „związkowego" czy „federalnego" rządu dla Niemiec zachodnich.

Warunkiem ustanowienia całkowitego pokoju w Europie jest zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Zawarcie takiego traktatu leży nie tylko w interesie Niemiec, ale również wszystkich pokojowych narodów europejskich. Więcej — leży ono również w interesie poza-europejskich krajów, prowadzących politykę pokojową.

Całkowicie przeciwstawną koncepcją w sprawie niemieckiej jest projekt ustanowienia tymczasowego „statutu okupacyjnego" dla Niemiec, co oznacza odłożenie sprawy traktatu pokojowego z Niemcami ad calendas graecas. Jest to rozwiązanie sprzeczne z zasadami ustanowienia i utrwalenia pokoju w Europie, rozwiązanie przedłużające obecny stan niepewności i nieładu w stosunkach gospodarczych i politycznych Europy i świata. W świetle faktów, przytoczonych przez min. Modzelewskiego nie ma wątpliwości, że za ten stan niepewności i niepokoju pełną odpowiedzialność ponoszą mocarstwa zachodnie.

ZE SPRAWĄ „statutu okupacyjnego" dla Niemiec zachodnich wiąże się sprawa jedności Niemiec. Jeszcze na zeszłorocznej londyńskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Czterech Mocarstw, przedstawiciele mocarstw zachodnich przynajmniej formalnie wypowiadali się za jednością Niemiec. Uchwały tajnej konferencji londyńskiej trzech mocarstw z czerwca br. przesądziły już zamiar mocarstw zachodnich rozczłonkowania Niemiec, a późniejsze akty w postaci utworzenia odrębnego zarządu dla Bizonii, zerwania prac Sojuszniczej Komisji Kontroli w Berlinie i wprowadzenia odrębnej waluty dla zachodnich stref Niemiec — przypieczętowały faktyczny podział Niemiec. Nikt — a przede wszystkim sami Niemcy — nie mogą mieć najmniejszej wątpliwości, że podziału Niemiec dokonały rządy trzech mocarstw zachodnich.

Podkreślić jednak warto, że skutki niezawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz rozczłonkowania Niemiec poniosą przede wszystkim sami Niemcy. Mieli oni dość czasu i sposobności, aby zapoznać się dokładnie ze stanowiskiem Związku Radzieckiego, Polski i innych krajów demokratycznych. Mieli oni dość czasu i sposobności, aby przeniknąć zamiary mocarstw zachodnich wobec przyszłości Niemiec.

Tow. min. Modzelewski stwierdzając fragmentaryczny charakter sprawy Berlina, podkreślił jednak, że uregulowanie sprawy Berlina jako fragmentu sprawy niemieckiej na zasadzie poszanowania wspólnych zobowiązań, miałoby pozytywne znaczenie jako wstęp do uregulowania całokształtu sprawy Niemiec.

DROGA do porozumienia dla mocarstw zachodnich stoi otworem. Uzgodniona dyrektywa czterech mocarstw z 30 sierpnia może w każdej chwili stać się podstawą dalszego porozumienia. Jeśli jednak mocarstwa zachodnie pójdą dalej po linii dotychczasowej polityki w sprawie Niemiec, osiągnięcie takiego porozumienia nie będzie możliwe. Jest rzeczą oczywistą, że z chwilą nadania „statutu okupacyjnego" Niemcom zachodnim i utworzenia rządu dla Niemiec zachodnich — Niemcy rozpadają się na dwa odrębne organizmy państwowe. Z tą chwilą dalsze istnienie tzw. zachodnich sektorów Berlina w samym sercu radzieckiej strefy okupacyjnej przeczyłoby wszelkiemu zdrowemu sensowi. Opuszczenie przez trzy mocarstwa zachodnich sektorów Berlina stałoby się po prostu nieodzowną koniecznością.

O górniku który wyprzedził czas

Niezwykły rekord socjalistycznego współzawodnictwa

Gdy w jednym z dni marca 1948 roku, górnik Jakub Trojan w ciągu jednej zmiany wydobył 1.000 ton rudy w jednej z kopalń zagłębia krzyworoskiego, czyli wykonał trzydziestokrotne zadanie, wieść o tym rozniosła się błyskawicznie po całym osiedlu górniczym. Rekord Trojana podważył wszelkie pojęcia o wydajności pracy górnika, a wielu ludziom wydał się fantazją.

Po kilku dniach Jakub Trojan wystąpił na zebraniu załogi kopalni. Nie zamierzał on trzymać w tajemnicy swojej metody pracy, lecz przeciwnie starał się jak mógł najdokładniej wszystko o niej opowiedzieć.

Dwadzieścia lat minęło od chwili, gdy Trojan zaczął pracę w kopalni jako 16-letni wyrostek. Trojan zastał jeszcze wówczas konie, jako siłę pociągową w swojej kopalni. Ale wkrótce transportery zastąpiły konie, przybyło wiele innych maszyn i urządzeń technicznych.

Trojan wytrwale uczył się górnictwa. Z roku na rok, pracował coraz lepiej, coraz wydajniej. „Tajemnica" jego wysokiej wydajności polegała na tym, że lepiej od innych potrafił rozstawić ludzi w drużynie, obliczyć czas oraz uważniej zapoznawać się ze strukturą geologiczną i charakterem każdego nowego pokładu.

Współzawodnictwo pracy górników, które szeroką falą objęło cały kraj, dodało skrzydeł Jakubowi Trojanowi i pomogło mu w pracy. Przyjacielska pomoc słabszym robotnikom — oto szlachetna zasada współzawodnictwa. Trojan zajmował się wiele i chętnie nauczaniem młodych górników.

...Niemcy, uciekając z Krzywego Rogu, pozostawili w kopalniach prawdziwe cmentarzysko maszyn oraz sprzętu technicznego. Nad ziemią unosił się swąd spalenizny, a wewnątrz kopalń ciemniała nieprzebyta, zdaje się głębia wody.

Jeden z pierwszych opuścił się do zburzonej kopalni Jakub Trojan. Główny poziom był zatopiony na całą wysokość. Trojan sporządził sobie prom ze słupów, podtrzymujących sklepienia i popłynął na nim aż do betonowej tamy. Z największym wysiłkiem przebił otwór w betonie i zaczął spuszczać wodę na niższe pokłady.

Gdy po odbudowaniu kopalni Trojan przystąpił do wydobywania rudy, myślał o tym, w jaki sposób podnieść wydajność pracy górników i zwiększyć ilość wydobywanej rudy. Z zaostrzoną uwagą śledził osiągnięcia innych górników i wszelkie udoskonalenia z dziedziny górnictwa.

Trojan spotykał się często i rozmawiał z górnikami — przodownikami pracy, jeździł do nich na kopalnię a oni pokazywali mu swoją metodę pracy. Brał on udział w zebraniach wytwórczych, jeździł na zjazdy nowatorów, bywał u górników uralskich i syberyjskich. Doświadczenie najlepszych pracowników stawało się natychmiast udziałem górników w kraju, a w tym wyrażały się imponujące cechy nowego stosunku do pracy, pracy dla dobra całego narodu.

Pewnego razu zobaczył Jakub Trojan w swojej sztolni, grupę nieznajomych ludzi. Wśród nich znajdował się naczelny dyrektor Głównego Zarządu Przemysłu Górniczo-hutniczego i sekretarz miejskiego komitetu Partii. Między przybyłymi znajdował się również minister czarnej metalurgii.

Gdy członkowie komisji z notesami i stoperami w rękach spuścili się pod ziemię, Trojan rozpoczął wiercenie. Nacierał on na masyw kopalni szerokim frontem korytarzy, a w każdym wiercił jednocześnie kilkoma młotkami. Nie tracił ani jednej minuty. Za plecami Trojana pomocnicy jego zakładali naboje, zapalali, i w kopalni bez przerwy rozlegały się wybuchy. Ze sztolni z hukiem waliła się nieprzerwanym potokiem ruda i leciała w dół na poziom, z którego odwożono ją na powierzchnię.

Już w połowie zmiany członkowie komisji zmęczyli się, pełzając za Trojanem od sztolni do sztolni. Ale dwóch najbardziej wytrwałych aż do końca zmiany trzymało się blisko Trojana i obliczało jego pracę. Tego dnia Jakub Trojan wykonał normę 37-krotnie.

Gdy Trojan wraz ze swą drużyną wzniósł się na powierzchnię, u dźwigu kopalni czekały na niego dziewczynki z kwiatami. Trojan zdjął z głowy górniczy kapelusz i milcząc ściskał wyciągnięte ręce towarzyszy. Twarz jego wyrażała uczucie głębokiego szczęścia i powagi.

To twoja gwiazda, Jakubie Benedyktowiczu, świeci dzisiaj nad kopalnią — powiedział do niego inżynier, wskazując ręką na wysoki maszt, gdzie jasnym światłem płonęła wielka czerwona gwiazda. Według niepisanej tradycji kopalni, zapalano ją wówczas, gdy kopalnia wykonała plan.

Wieczorem na zebraniu, poświęconym pracy Trojana dyrektor kopalni Wołkow przemawiał wzruszonym głosem do górników —

Źródłem osiągnięć Trojana jest współczesna technika maszynowa, plus mistrzostwo, plus twórczy charakter ludzi radzieckich. Klasa robotnicza ZSRR jest to zupełnie nowa, oswobodzona od wyzysku, klasa robotnicza, jakiej nie zna dotąd historia ludzkości — mówił towarzysz Stalin. Tacy ludzie jak Jakub Trojan, są żywym potwierdzeniem tych słów. Tacy ludzie są prawdziwymi gospodarzami swego kraju. Świadomi twórcy, organizatorzy nowego życia, wnoszą w nie cechy prawdziwego komunizmu.

A. MIEDNIKOW

Żongler



Schuman pod naciskiem opinii wystosował „protest" do USA w sprawie Ruhry

Rys. Jerzy Zaruba

Uroczysta akademia rozpocznie rok mickiewiczowski

Prace Komitetu Wykonawczego obchodu 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza postępują stale naprzód.

Obecnie przygotowuje się centralną akademię mickiewiczowską, która odbędzie się w dn 21 bm. w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie. Akademia stanowić będzie uroczystą inaugurację Roku Mickiewiczowskiego.

Całokształtem prac, związanych z obchodami mickiewiczowskimi na terenie kraju, zajmuje się Biuro Komitetu mieszczące się w gmachu Min. Kultury i Sztuki przy ul. Krakowskie Przedmieście 17, tel. 89-960 (wewn. 35).

Uczeni radzieccy mówią o pobycie w Polsce

MOSKWA (PAP). — W Moskwie odbyło się wspólne posiedzenie sekcji naukowej Komitetu Słowiańskiego ZSRR i sekcji naukowo-historycznej Towarzystwa Łączności Kulturalnej z zagranicą, na którym delegacja uczonych radzieckich złożyła sprawozdanie z podróży do Polski w związku z 75-ciem Polskiej Akademii Umiejętności.

Znany uczony, historyk Grekow podkreślił ogromne zainteresowanie życiem i pracą działaczy nauki radzieckiej wśród polskich kół naukowych..

Dr Głuszczenko szczegółowo omówił zainteresowanie polskiego świata naukowego teorią wielkiego reformatora przyrody Miczurina i jego spadkobierców naukowych..

Uczestnicy podróży do Polski stwierdzili, że podróż ta przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia współpracy i przyjaźni między obu narodami.

„Halka" w Leningradzie

MOSKWA (PAP). — Studium Operowe przy Konserwatorium Leningradzkim im. Rimskiego-Korsakowa wystawiło „Halkę" Moniuszki. Obsadę opery stanowili wyłącznie młodzi śpiewacy, absolwenci konserwatorium.

Artyści — Iwanowski w roli Jontka i Borysowa w roli Halki odnieśli wielki sukces. Przedstawienie spotkało się z serdecznym przyjęciem publiczności.

Przyjęcia w MSZ

WARSZAWA. Minister Spraw Zagranicznych tow. Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 3 b.m. ambasadora ZSRR w Warszawie p. Wiktora Z. Lebiediewa.

PRASA ZAGRANICZNA

NOWE WŁADZE BERLINA

Omawiając sytuację berlińską z punktu widzenia polityki zagranicznej, zagraniczna prasa postępowa stwierdza, że Anglosasi nie chcieli i nie chcą porozumienia w sprawie Berlina. W każdym razie do porozumienia tego nie dopuszcza klika generałów, która kieruje polityką amerykańską. Kampania wyborcza w zachodnim Berlinie prowadzona jest nie tyle przez prawicowe elementy niemieckie, ile przez amerykański zarząd wojskowy. Wskutek chaosu spowodowanego przez zachodnie mocarstwa okupacyjne cierpi ludność Berlina, i dlatego jasne jest, że domaga się ona powołania nowych władz miejskich.

Omawiając doniosłe wydarzenia jakie miały miejsce we wtorek w Berlinie pisze czeska „NARODNI OSVOBODZENI":

„Idea jedności Berlina i jedności całych Niemiec, która zadaje cios niebezpiecznym dążeniom rewizjonistycznym, bez wątpienia cieszy się popularnością wśród ludności robotniczej i nikt nie zdoła jej wykorzenić.

Łatwo jest się domyśleć kto reżyseruje zapowiedziane na niedzielę separatystyczne „wybory" w zachodnim Berlinie. Nie jest dziełem przypadku, iż w przededniu tych rzekomych wyborów, ulice zachodniego Berlina roją się od wozów pancernych, czołgów i patroli wojskowych.

Zestawiając wszystkie fakty, dotyczące t.zw. kryzysu berlińskiego, dochodzi się do wniosku, że Związek Radziecki stale bronił interesów pokoju i zasad ONZ, jedności Niemiec i jedności Berlina".

Pisząc o nieprzejednanym stanowisku mocarstw zachodnich, stwierdza londyński „DAILY WORKER": że

„Mocarstwa zachodnie dążą do podziału Berlina. Państwa zachodnie mogły dojść przed miesiącem do porozumienia ze Związkiem Radzieckim, gdyby były tego chciały. Lecz, zgodnie ze swą polityką, zmierzającą do pogłębienia sporu, odrzuciły one tę możliwość".

Francuski dziennik lewicowy „LIBERATION" określa sytuację w Berlinie jako

„pogorszoną, ale niekrytyczną. Utworzenie nowej rady miejskiej we wschodnim sektorze — jest odpowiedzią na rozpisanie wyborów municypalnych w zachodnich sektorach na dzień 5 grudnia. Sektor radziecki wyprzedził Zachód o 5 dni.

Natomiast paryska „HUMANITE" pisząc o nowych władzach Berlina, stwierdza, że

„nowa rada miejska ma funkcjonować do czasu wybrania na zasadach demokratycznych zgromadzenia, obejmującego cały Berlin".

Skutki odstępstwa

Jerzy Winnicki

Przed niedawnym czasem komitet centralny austriackiej partii socjalistycznej (SPO) wykluczył z szeregów partii wybitnego działacza robotniczego, b. członka sekretariatu centralnego partii i posła do parlamentu austriackiego, Erwina Scharfa.

Powodem wykluczenia była książka wydana przez Scharfa pod tytułem „Nie mogę milczeć". W książce tej Scharf szczegółowo opisuje dzieje zdrady prawicowego kierownictwa austriackiej partii socjalistycznej, które w sojuszu z burżuazją austriacką prowadzi naród austriacki, a przede wszystkim klasę robotniczą, do skrajnej nędzy.

Scharf, który należał do ścisłego kierownictwa partii, jest bardzo dobrze obznajomiony z kulisami polityki prawicowych socjalistów. Stwierdza on w swej książce, że od pierwszych dni okresu powojennego, austriaccy socjaliści zamiast wyzyskać osłabienie pozycji kapitalizmu w Austrii w celu zaostrzenia walki klasowej i obaleni kapitalizmu, poszli po drodze współdziałania z burżuazją, zaś ostrze swych ataków skierowali przeciwko Partii Komunistycznej. Scharf przytacza list b. austriackiego kanclerza „socjalisty" Rennera, w którym ten zabrania mu najlżejszej wzmianki o „walce klasowej".

Wszedłszy raz na drogę odstępstwa od zasad marksizmu, austriacka partia socjalistyczna konsekwentnie szła na coraz większe zbliżenie z siłami reakcji austriackiej i międzynarodowej. Scharf przytacza dowody jak inny prawicowy socjalista austriacki, Pollack, po powrocie z Anglii, przywiózł instrukcje prawicowego kierownictwa Labour Party, polecające austriackim socjalistom unikanie jak ognia utworzenia frontu ludowo-demokratycznego, a sprzymierzenie się natomiast z austriacką partią ludową (OVP), będącą odpowiednikiem Mikołajczykowskiej partii „chłopów z Marszałkowskiej". Koalicja ta rzeczywiście doszła do skutku, a równolegle austriacka partia socjalistyczna rezygnowała coraz bardziej z obrony interesów klasy robotniczej i demokracji.

Scharf przytacza aferę niejakiego Raffelsbergera, który na zamówienie przywódców partii socjalistycznej dostarczał „pewnych i zasługujących na zaufanie ludzi" na stanowiska państwowe, przypadające według „klucza" partyjnego austriackiej partii socjalistycznej. Byli to prawie wyłącznie hitlerowcy, najczęściej b. komendanci obozów koncentracyjnych z czasów Hitlera, których partia „socjalistyczna" najchętniej osadzała na stanowiskach komendantów policji. Scharf cytuje m. in. list „socjalisty" Korefa, burmistrza Linzu, w którym ten prosi Raffelsbergera o przysłanie mu kandydata na przywódcę miejscowej organizacji młodzieżowej. „Najchętniej widziałbym — pisze Koref — kogoś z dawnych führerów Hitlerjugend, który ma za sobą front".

W parze z taką polityką wewnętrzną idzie polityka zagraniczna i jej skutki gospodarczo-społeczne. Rząd koalicji „ludowców" z „socjalistami" przedłożył niedawno budżet, którego najistotniejszą część stanowi podwyższenie wszelkiego rodzaju podatków i równocześnie znaczne zmniejszenie wydatków na cele socjalne. Rząd całkowicie podporządkował się instrukcjom amerykańskim w zamian za przyrzeczenie pomocy z Planu Marshalla.

Przemysł, banki i handel w Austrii ulegają coraz silniejszej kontroli amerykańskich kapitalistów. Płace robotnicze utrzymywane są na niskim poziomie, a „czarny" i „szary" rynek wyciskają z ludności austriackiej ostatnie soki. To „gospodarcze podziemie" stanowi doskonałą bazę materialną dla podziemia politycznego. Za rządów „socjalistycznych" we wszystkich urzędach, na wyższych zakładach naukowych i w organizacjach społecznych roi się od członków różnych faszystowskich „nielegalnych" organizacji, których „wytropić" nie jest w stanie policja kierowana przez b. komendantów hitlerowskich obozów koncentracyjnych!

Polityka prawicowego kierownictwa austriackiej partii socjalistycznej przyniosła wprawdzie czołowym przywódcom intratne stanowiska rządowe, ale bynajmniej nie wzmocniła ich pozycji. Partner — „ludowa" partia austriacka, (której trzonem jest 800 tysięcy kamieniczników), czyni „socjalistom" austriackim gorzkie wyrzuty, że „sami nie wiedzą, czego chcą". Generalny sekretarz tej partii, Bock, pisał niedawno w „Wiener Tageszeitung": „Socjaliści odrzucają kapitalizm państwowy, a są również przeciwnikami kapitalizmu prywatnego. Czegóż oni chcą naprawdę?" Oczywiście p. Bock jest spryciarzem nielada. Wie on doskonale, że jego partnerzy „socjalistyczni" są „przeciwnikami" kapitalizmu tylko... na papierze, ale wyzyskuje on „program", aby móc postawić partnerom zarzut „nielojalności" i nadmiernego ulegania... teoriom marksistowskim.

„Socjaliści" austriaccy szybko zrozumieli o co chodzi i wykluczyli Scharfa z partii za „próbę wywołania rozłamu". Decyzja ta wywołała radosny jazgot w partii „ludowych" kamieniczników. Na łamach rozmaitych pism burżuazji austriackiej ukazały się powinszowania dla zarządu partii „socjalistycznej" za wyrzucenie posła Scharfa, który „ośmielił się występować za walką klasową robotników i pisał o wydaniu aparatu państwowego w ręce reakcji".

Najbardziej jednak zadowolony jest z tego obrotu sprawy dziennik przemysłowców austriackich „Presse", który „z przyjemnością stwierdza postępową(!) zmianę w orientacji zarządu partii socjalistycznej".

Czyż te pochwały ze strony burżuazji austriackiej pod adresem austriackich „socjalistów" nie są najdobitniejszym dowodem ich zdrady wobec klasy robotniczej?

Austriacka partia socjalistyczna zarobiła sobie „uczciwie" na czołowe miejsce wśród zmarshallizowanych, reformistycznych partii „socjalistycznych" krajów zachodnich. Nie zapomni o tym w chwili, gdy nadejdzie czas obrachunku, austriacka klasa robotnicza, będzie o tym również pamiętał międzynarodowy ruch robotniczy.

DO WALKI Z MARNOTRAWSTWEM, NIEDBALSTWEM I BIUROKRATYZMEM!

Dąbrowskie Zjednoczenie pierwsze wykonało plan

KATOWICE. Górnicy kopalni Zagłębia Dąbrowskiego wykonali jako pierwsi w Polskim Przemyśle Węglowym w przeddzień dorocznego święta górniczego roczny plan wydobycia.

W godzinach popołudniowych przybyła z Sosnowca delegacja Zjednoczenia w celu złożenia meldunku dyrektorowi generalnemu CZPW ob. Szczęśniakowi.

Relacje o wynikach pracy Zjednoczenia złożył dyrektor naczelny tow. Szczepański stwierdzając, iż w dniu 3 bm. kopalnia „Miłowice" wydobyła ostatnią tonę węgla, która dopełniła cyfrę wydobycia przewidzianą planem Zjednoczenia na rok bieżący. Równocześnie załogi kopalń Zjednoczenia Dąbrowskiego zobowiązały się wydobyć do końca br. 550.000 ton.

„Górnicy Czerwonego Zagłębia — oświadczył tow. dyr. Szczepański — czynem tym pragną udowodnić, że dołożą wszelkich sił w budowie socjalizmu w Polsce."

Dziękując w imieniu ministra Przemysłu i Handlu tow. Hilarego Minca załogom Zjednoczenia Dąbrowskiego, dyrektor generalny CZPW ob. Szcześniak oświadczył m. in.:

„Zagłębie Dąbrowskie posiada piękną kartę w historii walki z wyzyskiem człowieka przez człowieka, z reżimem sanacyjnym, a w czasie okupacji z najeźdźcą hitlerowskim. Tony wydobytego węgla mówią o entuzjaźmie z jakim wasze załogi witają zjednoczenie partii robotniczych, likwidujące wieloletnie rozbicie."

Dyr. Szczęśniak dokonał dekoracji Krzyżami Zasługi zasłużonych pracowników przemysłu węglowego. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został pracownik Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Węglowego — Wacław Bugajski, Srebrnym Krzyżem Zasługi — pracownik fizyczny CZPW — Franciszek Guban, Brązowymi Krzyżami Zasługi — Śliwiński Marian — pracownik fizyczny CZPW i Wycisk Gustaw — pracownik fizyczny CZPW.

Kobiety obradują w Budapeszcie w sprawie obrony pokoju

BUDAPESZT (PAP). W czasie obrad Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet zasadniczy referat na temat obrony pokoju wygłosiła przedstawicielka Włoch Maria Rossi, która przedstawiła zadania ruchu kobiecego w walce o pokój i demokrację. Omawiając zbrodnicze plany podżegaczy wojennych Maria Rossi powiedziała m. in.: „Musimy nie tylko tęsknić za pokojem, lecz winniśmy podjąć twardą walkę przeciwko podżegaczom wojennym".

W dyskusji nad referatem przedstawicielka amerykańskiego związku kobiet Muriel Draper napiętnowała w ostrych słowach amerykańską politykę podżegania do wojny.

Mówczyni zaapelowała, by Światowa Federacja Kobiet zażądała natychmiastowego zakończenia oszczerczej kampanii przeciwko Zw. Radzieckiemu, by zaprotestowała przeciwko wykorzystywaniu energii atomowej do celów wojennych, by zdecydowanie potępiła wysiłki St. Zjednoczonych, zmierzające do odbudowy reakcyjnych, agresywnych Niemiec Zachodnich.

Przewodnicząca antyfaszystowskiego związku kobiet radzieckich — Nina Popowa podkreśliła olbrzymie ofiary, jakie poniósł ZSRR w drugiej wojnie światowej. Popowa zapelowała do wszystkich kobiet świata, by w imię zapobieżenia nowemu barbarzyństwu, stanęły w szeregach bojowników o pokój i wolność.

Po przemówieniach delegatek północnej Korei i Vietnamu zabrała głos Jeanette Vermeersch, żona Thoreza, która w płomiennym przemówieniu zdemaskowała istotne oblicze planu Marshalla, który przyniósł francuskiej klasie robotniczej nędzę i bezrobocie. Podkreśliła ona, że bez pomocy amerykańskich imperialistów — reakcja francuska nie byłaby w stanie przeciwstawić się ruchowi demokratycznemu we Francji. Mówczyni przypomniała hasło narodu francuskiego, które brzmi: „Naród francuski nigdy nie wystąpi przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

Na zakończenie delegatka kobiet francuskich wskazała na zdradziecką rolę „socjalistów" spod znaku Bluma, oświadczając, że „bez walki z tymi sługusami imperializmu nie można zapewnić pokoju i demokracji".

Pracą uczczą narody ZSRR święto konstytucji stalinowskiej

MOSKWA (PAP). Społeczeństwo radzieckie wita nadchodzącą rocznicę Konstytucji Stalinowskiej wzmożoną pracą we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego.

Masy pracujące w całym kraju meldują o wykonaniu z nadwyżką planów produkcji z okazji święta Konstytucji Stalinowskiej. Pracownicy wielkich moskiewskich zakładów przemysłowych „KOMPRESOR", którzy zakończyli już wykonanie planu rocznego w dniu 25 listopada, postanowili uczcić Święto Konstytucji znacznym powiększeniem produkcji. Załoga wielkiej fabryki obuwia im. Kapranowa zadeklarowała przeszło 100 tys. par obuwia ponad plan, włókniarze Iwanowoznieseńska wyprodukowali już w ramach współzawodnictwa przedświątecznego przeszło 60 milionów metrów tkanin ponad plan roczny.

W wigilię Święta Konstytucji, w dniu 4 grudnia odbędą się we wszystkich zakładach pracy w ZSRR uroczyste akademie z udziałem najwybitniejszych artystów i licznych amatorskich zespołów robotniczych.

W bibliotekach i świetlicach partyjnych zorganizowano wystawy, odźwierciedlające sukcesy państwa radzieckiego.

W okresie 1936 — 1948 wydano w Zw. Radzieckim 556 nakładów Konstytucji Stalinowskiej. Łączny nakład osiągnął 2 miliony 300 tysięcy egzemplarzy we wszystkich językach narodów Zw. Radzieckiego.

Austriacka lewica socjalistyczna atakuje kierownictwo partii

WIEDEŃ (PAP). W Wiedniu ukazał się pierwszy numer tygodnika „Der Neue Vorwaerts" — organu postępowych socjalistów austriackich, którego redaktorem jest b. sekretarz generalny austriackiej partii socjalistycznej — Erwin Scharf.

W artykule redakcyjnym Scharf ostro krytykuje politykę reakcyjnego kierownictwa partii socjalistycznej, domaga się wzmożenia walki z kapitalizmem, reprezentowanym w Austrii przez burżuazyjną partię ludową, potępia oszczerczą kampanię prawicy socjalistycznej przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej oraz precyzuje wytyczne polityki zagranicznej Austrii.

Ukazanie się czasopisma postępowych socjalistów austriackich przyjęto w kołach politycznych Wiednia z dużym zainteresowaniem.

Jugosłowianie w Leningradzie przeciw reżymowi Tito

MOSKWA (PAP). W Leningradzie odbyło się zebranie kolonii jugosłowiańskiej z udziałem 700 słuchaczy Wyższych Szkół Wojskowych z okazji trzeciej rocznicy proklamowania Federacyjnej Jugosłowiańskiej Republiki Ludowej.

W prezydium zasiedli partyzanci, byli uczestnicy walk z niemieckim najeźdźcą w Serbii, Czarnogórzu, Bośni i Hercegowinie.

Były partyzant Jurko Lukszyc wygłosił przemówienie, w którym, omawiając walkę wyzwoleńczą narodu jugosłowiańskiego wskazał na decydującą rolę Zw. Radzieckiego w wyzwoleniu Jugosławii.

„Potępiamy — powiedział Jurko Lukszyc — zdradziecką politykę Tito i jego kliki, która odgrodziła Jugosławię od ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Ambasada jugosłowiańska w Moskwie pod groźbą usunięcia z partii i pozbawienia obywatelstwa zażądała od nas przerwania studiów w ZSRR. Nie ulękliśmy się gróźb ambasady. Pozostaliśmy i pozostaniemy wierni nauce Marxa—Lenina—Stalina. Będziemy kontynuowali walkę przeciwko kierownictwu KPJ, które zdradziło ideę socjalizmu. Będziemy walczyli o powrót Jugosławii do bratniej rodziny krajów demokracji ludowej, o ścisłą współpracę ze Zw. Radzieckim."

Rząd Francji prowadzi zbrodniczą politykę w sprawie Ruhry

Debata w Zgromadzeniu Narodowym objęła całość kwestii Niemiec

PARYŻ. — Francuskie Zgromadzenie Narodowe obradowało do późnych godzin nocy z czwartku na piątek nad sprawą Ruhry.

W czasie debaty zabrał głos deputowany komunistyczny Florimond Bonte, który stwierdził, że najdogodniejszy dla Francji program rozwiązania sprawy niemieckiej stanowiły uchwały Konferencji Warszawskiej.

PARYŻ (PAP). Problem niemiecki — oświadczył Bonte — nie może być rozwiązany bez Związku Radzieckiego, który odegrał decydującą rolę w pokonaniu Niemiec hitlerowskich. Rozwiązanie tego problemu zostało opracowane w dniu 24 czerwca br. na Konferencji Warszawskiej. Ministrowie spraw zagranicznych, uczestniczący w tej konferencji, reprezentują 300 milionów mieszkańców, którzy myślą tak samo jak Francuzi i którzy w takim samym stopniu zainteresowani są w obronie przeciwko niezdemokratyzowanym Niemcom.

Uchwały Konferencji Warszawskiej — ciągnie deputowany Bonte — są orędziem do całego świata. Wysuwają one jedynie słuszny program, który odpowiada wymogom bezpieczeństwa Francji i stawia ją w szeregu wielkich mocarstw na stopie równości.

Wykazując bezpodstawność twierdzeń ministra Schumana, jakoby deklaracja warszawska nie była zgodna z interesami Francji, Bonte oświadczył, iż przeczą temu już pierwsze punkty tej deklaracji. Odrzucając ten program, rząd francuski znalazł się w obliczu dwóch państw imperialistycznych — Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych — które ignorują interesy Francji.

Głosowanie nad rezolucjami

Na zakończenie debaty nad problemem Ruhry odbyło się głosowanie nad trzema wnioskami: komunistów, gaullistów i większości rządowej.

Wniosek komunistyczny, domagający się wypowiedzenia przez Francję traktatów, zagrażających jej niepodległości, oraz stworzenia komisji parlamentarnej, mającej na celu zbadanie sytuacji w Niemczech, a w szczególności w Zagłębiu Ruhry, został odrzucony 411 głosami przeciw 181 głosom deputowanych komunistycznych.

Wniosek gaullistów, „wyrażający żal z powodu braku energii gabinetu", został również odrzucony. Wniosek większości rządowej, który został uprzednio uzgodniony z gaullistą Plevenem, nie zmieniający w niczym istniejącego stanu rzeczy w sprawie Ruhry, został przyjęty 371 głosami przeciw 182 głosom komunistów i 1 tzw. niezależnego przy 6 wstrzymujących się.

Prasa demokratyczna potępia politykę rządu

W związku z zakończeniem debaty, „Ce Soir" pisze, że wszyscy zdają sobie sprawę z tego, iż Ruhra jest arsenałem Niemiec i w rękach kapitalistów niemieckich będzie zagrażać bezpieczeństwu Francji, podobnie, jak po pierwszej wojnie światowej. Polityka rządu francuskiego, godząca się na taki stan rzeczy, jest zbrodniczą, gdyż jest polityką wojenną oraz polityką, wymierzoną przeciw państwu, z którym łączy Francję przymierze i które stoi na czele obozu postępu społecznego.

Analizując przemówienie ministra Schumana w Zgromadzeniu Narodowym, „Humanite" pisze: „Trudno sobie wyobrazić przemówienie bardziej płytkie i bardziej zakłopotane od oświadczenia Schumana". Dziennik stwierdza, że Schuman uważał za niepotrzebne nawet wysilać się w argumentacji, gdyż wiedział, że nic nie może, tak czy tak, zmienić decyzji Waszyngtonu.

Trudności finansowe „Populaire"

PARYŻ. (PAP). Administracja organu SFIO „Populaire" zapowiedziała, że począwszy od przyszłego poniedziałku dziennik ten będzie ukazywał się na czterech małych stronach i bez fotografii ze względu na trudności finansowe. Personel redakcji i administracji „Populaire" zredukowano o 2/3. Te zarządzenia oszczędnościowe, o których administracja twierdzi, że mają charakter tymczasowy, świadczą niewątpliwie o zmniejszeniu poczytności organu SFIO.

Związki zawodowe usprawniają swoją działalność

KCZZ polecił zarządom głównym związków i OKZZ-om przestrzeganie kolektywnych metod pracy w działalności związkowej.

Członkowie prezydiów zw. zaw. winni osobiście przejąć odpowiedzialność za funkcjonowanie poszczególnych wydziałów, a na posiedzeniach prezydiów winni składać sprawozdania.

Wyższe ogniwa związkowe winny wzmóc opiekę nad działalnością rad zakładowych wielkich zakładów pracy.

KCZZ przypomina również o konieczności dostosowania godzin urzędowania instancji związkowych do potrzeb mas członkowskich i zaprowadzenia dyżurów od godz. 18. Należy utworzyć przy zakładach głównych związków specjalne wydziały, które zajmą się systematyczną akcją werbunkową oraz opieką nad pracownikami sektora prywatnego.

Sołdek członkiem gdańskiej MRN

GDAŃSK. Gdańska Miejska Rada Narodowa dokooptowała do swego grona znanego przodownika pracy Stoczni Gdańskiej, trasera, Stanisława Sołdka, który dał nazwę pierwszemu statkowi zbudowanemu na stoczni polskiej. Sołdek wejdzie ponadto w skład Komisji Wychowania Morskiego.

Posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PPS

W niedzielę, dnia 5 grudnia o godz. 9 rano odbędzie się w siedzibie CKW PPS posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej Partii.

Losy bezpieczeństwa światowego zależą od pokojowej współpracy mocarstw

„Nowoje Wremia" demaskuje wrogów współżycia różnych ustrojów

MOSKWA (PAP). W artykule wstępnym na temat współpracy wielkich mocarstw „Nowoje Wremia" podkreśla, że losy bezpieczeństwa międzynarodowego zależą od pokojowej współpracy St. Zjednoczonych i W. Brytanii ze Zw. Radzieckim.

Trzecia sesja Zgromadzenia ONZ — pisze „Nowoje Wremia" — odbywa się przy swoistym akompaniamencie deklaracji przedstawicieli mocarstw zachodnich, jakoby dążyły one usilnie do takiej współpracy.

Zapewnienia te zmierzają do dezorientacji opinii publicznej, zaniepokojonej niebezpiecznym kursem amerykańskiej i brytyjskiej polityki zagranicznej i aktywnością podżegaczy wojennych.

Zw. Radziecki był zawsze i pozostaje zwolennikiem współpracy i porozumienia z innymi mocarstwami. Jasne jest wszakże, że może być mowa tylko o uczciwej współpracy i takich porozumieniach, które uwzględniają interesy obu stron i są przez obie strony przestrzegane. Praktyka stosunków radziecko-amerykańskich w okresie drugiej wojny światowej wykazała, iż kapitalistyczna Ameryka i socjalistyczny Zw. Radziecki mogą współpracować na rzeczowej podstawie.

Po wojnie imperialiści amerykańscy i brytyjscy postanowili, że mogą znów wrócić do polityki izolacji Zw. Radzieckiego, polityki, która doznała już fiaska. Wynikiem tej polityki jest torpedowanie współpracy mocarstw w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych i w aparacie kontrolnym na terenie okupowanych Niemiec oraz podważanie zasad Karty ONZ za pomocą swej „maszyny do głosowania". Istniejące dziś rozbieżności — stwierdza „Nowoje Wremia" — są przede wszystkim następstwem ogólnego kierunku powojennej polityki St. Zjednoczonych i W. Brytanii, która ma charakter zaborczy i nacechowana jest dążeniem do panowania nad wszystkimi innymi narodami.

W zachodnich strefach Niemiec — jak stwierdza dalej pismo — odradzają się tymczasem siły reakcji, agresji i militaryzmu, a wszelkie rozmowy o przygotowaniu traktatu pokojowego z Niemcami są torpedowane. Wszystko to pozostaje w rażącej sprzeczności z porozumieniami, zawartymi w Jałcie i w Poczdamie. Kierownicy polityki amerykańskiej i brytyjskiej lekceważą przyjęte zobowiązania właśnie dlatego, że pragną narzucić narodom pokój imperialistyczny, grożący konfliktami międzynarodowymi.

Naród amerykański też pragnie pokoju

„Nowoje Wremia" przypomina, że podczas wojny kurs polityczny Roosevelta, zmierzający do współpracy ze Zw. Radzieckim, cieszył się szerokim poparciem narodu amerykańskiego. Wybory, jakie odbyły się w USA 2 listopada, wykazują, że większość Amerykanów i dzisiaj wypowiada się za takim kursem. Rozumni ludzie w St. Zjednoczonych mówią, że naczelnym zadaniem polityki amerykańskiej jest znalezienie formuły przyjaznego współistnienia i rzeczowej współpracy ze Zw. Radzieckim.

Nowy magistrat Berlina wprowadza porządek w gospodarce miejskiej

Marszałek Sokołowski przyjął nadburmistrza Eberta

BERLIN. (PAP). Szef radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech, marszałek Sokołowski, przyjął w dniu 2 bm. na specjalnej audiencji nowowybranego nadburmistrza Berlina — Fryderyka Eberta. W audiencji wzięli również udział doradca polityczny radzieckiej administracji wojskowej — Siemionow oraz komendant miasta — płk. Jelizarow.

Ebert dał wyraz nadziei, iż poczynania demokratycznych władz miejskich w Berlinie spotkają się z poparciem radzieckich władz wojskowych.

W odpowiedzi marsz. Sokołowski stwierdził, iż radziecki zarząd wojskowy udzieli nowym władzom miejskim pomocy w dziele zrealizowania nakreślonego przez nie programu.

W toku rozmowy poruszono również zagadnienia, związane z nacjonalizacją przemysłu berlińskiego, oraz konfiskatą majątków przestępców wojennych i aktywistów hitlerowskich. Ponadto przedyskutowano całokształt problemów, dotyczących należytego zaopatrzenia ludności Berlina w żywność.

Organizacje niemieckie popierają nowe władze

BERLIN. Na pierwszym posiedzeniu nowego magistratu, które odbyło się 2 grudnia pod przewodnictwem nowoobranego burmistrza Eberta, powzięto szereg uchwał, zmierzających do polepszenia sytuacji całej ludności miasta w obliczu nadchodzącej zimy.

Na ręce nowych władz zarządu miejskiego Berlina napływają liczne depesze gratulacyjne od różnych organizacji i instytucji niemieckich, które zapewniają o udzieleniu tym władzom całkowitego poparcia.

Stały komitet niemieckiego Kongresu Ludowego oraz związki zawodowe Berlina zwróciły się do mieszkańców Berlina z odezwami, w których wypowiadają się za programem nowego magistratu i zapewniają mu całkowite poparcie.

W całym kraju trwają wybory na Kongres Zjednoczenia PPS i PPR

Ttow. Dietrich i Reczek delegatami z Jeleniej Góry i Żywca

W zebraniach elektorów PPS pow. Jelenia Góra i Żywiec, na kongres wybrani zostali tow. Włodzimierz Reczek sekretarz CKW PPS, tow. minister Tadeusz Dietrich, oraz ttow. Tadeusz Giełło, Jan Karst, Józef Pająk, Maria Szerment, i Wojciech Midera. Delegatami na kongres z ramienia PPR z powiatów Radzymin i Łuków zostali wybrani ttow. Jan Sobociński i Bratkowski.

W całym kraju trwają w dalszym ciągu wybory na Kongres Zjednoczenia Partii Robotniczych.

Konferencja Powiatowa PPS w Jeleniej Górze zgromadziła ok. 300 elektorów z powiatu, zakładów pracy, instytucji i urzędów.

Jako delegatów wybrano tow. Włodzimierza Reczka, sekretarza CKW PPS, tow. Tadeusza Giełło—sekretarza KP PPS w Jeleniej Górze i tow. Jana Karsta — przewodniczącego Wojewódzkiego Zarządu Związku Młodzieży Polskiej we Wrocławiu, tow. Józefa Pająka — przewodniczącego rady zakładowej w fabryce dywanów smyrneńskich w Kowarach, tow. Marię Szerment, — wielokrotną przodownicę pracy fabryki przemysłu lniarskiego „Orzeł".

W Radzyminie i Łukowie

Pod hasłem „Przez zjednoczenie klasy robotniczej do Socjalizmu" — odbyła się konferencja partyjnej organizacji PPR pow. radzymińskiego.

W głosowaniu wybrano delegatem na Kongres Jedności klasy robotniczej tow. Jana Sobocińskiego.

Na konferencji powiatowej Polskiej Partii Robotniczej w Łukowie, jako delegata na Kongres Zjednoczenia Partii Robotniczych, wybrano sekretarza Komitetu Powiatowego PPR tow. Bratkowskiego.

Żywiec wybiera delegatów

Na konferencję PPS z pow. żywieckiego, która odbyła się z udziałem 80 elektorów, przybył owacyjnie witany prezes CUP-u minister T. Dietrich.

W imieniu PPR przemówił tow. Feliksiak. Obszerny referat polityczny wygłosił tow. minister Dietrich. Omówił on sytuację międzynarodową i podkreślił olbrzymi wpływ zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hitleryzmem na kształtowanie się stosunków obecnych.

Delegatami na Kongres z pow. żywieckiego wybrano tow. ministra Tadeusza Dietricha i tow. Wojciecha Midera.

NIECH ŻYJE WOJSKO POLSKIE,
WYROSŁE Z LUDU, ZBRATANE Z LUDEM,
NA STRAŻY POLSKI LUDOWEJ!

Przedkongresowy bilans dorobku PPS

Zjednoczenie klasy robotniczej zacieśni nasz sojusz ze Zw. Radzieckim

Przemówienie przewodniczącego CKW PPS tow. min. H. Świątkowskiego



Przewodniczący CKW PPS, tow. min. H. Świątkowski wziął udział w konferencji wyborczej PPS w Zamościu, gdzie wygłosił referat ideologiczny, w którym m.in. oświadczył:

„W czasie wojny i okupacji faszystowskiej polski robotniczy ruch rewolucyjny wysunął jedynie słuszną koncepcję walki zbrojnej z okupantem faszystowskim o wyzwolenie narodowe i społeczne, w oparciu o Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — i niestrudzenie organizował tę walkę.

Gdy burżuazja polska nawoływała do stania z bronią u nogi, gdy agenci burżuazji — Pużakowie, Zarembę i inni zdradzali klasę robotniczą i naród, wówczas rewolucyjna partia klasy robotniczej — Polska Partia Robotnicza przy pomocy RPPS i radykalnego ruchu chłopskiego, prowadziła naród polski po drodze bezkompromisowej walki z najeźdźcą, tworząc podziemną Krajową Radę Narodową, demokratyczno-ludową, reprezentację społeczeństwa polskiego do walki o Polskę niepodległą, ludową i demokratyczną.

Przedstawiciele klasy robotniczej, wypróbowani działacze rewolucyjnego ruchu robotniczego byli organizatorami partyzantki Gwardii Ludowej i Armii Ludowej oraz I Armii w ZSRR. Polska została wyzwolona przez bohaterską Armię Radziecką, armię pierwszego państwa socjalistycznego, przy pomocy odrodzonego Wojska Polskiego.

To właśnie zwycięstwo jedynie słusznej koncepcji politycznej, rola przywódcy w walce wyzwoleńczej, jaką odegrała klasa robotnicza, zadecydowały, że klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem objęła władzę w odrodzonej Polsce. Tylko dzięki sojuszowi i pomocy Związku Radzieckiego możliwa była nasza odbudowa i daleko posunięta przebudowa społeczna oraz możliwy jest dalszy rozwój Polski ku socjalizmowi.

Na straży tego sojuszu stoją w Polsce masy pracujące pod przewodem klasy robotniczej i jej partii, a zjednoczenie partii robotniczych będzie czynnikiem dalszego zacieśnienia sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim i pogłębienia łączności z całym obozem pokoju, demokracji i socjalizmu.

Dwa ubiegłe lata — od czasu zawarcia umowy o jedności działania i współpracy między PPR i odrodzoną PPS — to dwa lata walki z wszelkimi przeciwieństwami, jakie stały na drodze do jedności ruchu robotniczego w Polsce. To dwa lata konsekwentnej realizacji jedności ideologicznej i organizacyjnej wbrew oporowi oportunistycznej i nacjonalistycznej prawicy PPS oraz prawicowo - nacjonalistycznemu odchyleniu w PPR.

Kongres Zjednoczenia będzie zwycięskim ukoronowaniem wieloletniej walki o jedność prowadzonej przez polską klasę robotniczą, a zwłaszcza przez jej rewolucyjny nurt marksistowsko-leninowski.

Aby przodować narodowi, klasa robotnicza musi być zwarta. Jako oragnizator i czołowy oddział klasy robotniczej, Partia Klasy Robotniczej musi być zjednoczona, scementowana ideologicznie i organizacyjnie zdyscyplinowana, wsparta o zasady marksizmu-leninizmu, odporna na wpływy agentów burżuazji, nosicieli oportunizmu oraz nacjonalizmu.

„Jedność klasy robotniczej — jak słusznie oświadczył Prezydent Rzeczypospolitej, tow. Bolesław Bierut — jest podwaliną wzrostu roli i znaczenia całego ludu pracującego w życiu państwowym i społecznym naszego kraju. Od jej roli zależy umocnienie naszych sił ogólnonarodowych, zależy moc i znaczenie Polski. Oto dlaczego zjednoczenie polityczne polskiej klasy robotniczej, wzmacniające wewnętrzną więź i rolę społeczną całego ludu pracującego Polski — posiada tak olbrzymie znaczenie nie tylko dla członków łączących się ze sobą partii robotniczych, ale dla wszystkich obywateli, dla całego narodu".

Musimy uczyć się na przykładzie walk i pracy WKP (b)

Przemówienie sekr. CKW PPS, tow. W. Reczka:



Na konferencji wyborczej PPS w Jeleniej Górze, sekretarz CKW PPS, tow. Włodzimierz Reczek wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Jednym z podstawowych warunków jedności ideologicznej było przezwyciężenie przez naszą partię, przez PPS, błędów obciążających nas w przeszłości, a zwłaszcza nacjonalizmu i reformizmu. Połączenie bowiem obu partii nie jest i nie może być jakąś mechaniczną tylko jednością. Nowa Partia będzie przecież partią rewolucyjną, partią stanowiącą przodujący oddział klasy robotniczej. Dlatego też tak starannie i konsekwentnie dążyliśmy do oczyszczenia naszych szeregów jeszcze przed zjednoczeniem i na przestrzeni ostatnich kilkunastu miesięcy tak ostro i wyraźnie stawialiśmy problemy ideologiczne..

Walcząc z wszystkim tym co obciążało nas w przeszłości, postawiliśmy sobie za zadanie nie przenieść do wspólnej Partii niczego z tego, co było złe. Przed Wspólnym Domem postanowiliśmy zostawić cały balast reformistyczny i ugodowe nawyki, ale także i ludzi, którzy byli tym przeżarci.

Lista naszych wszystkich grzechów, którą moglibyśmy sobie wystawić, jest bardzo długa. Nie ulega jednak wątpliwości, że zasadniczy kierunek, którym szliśmy w okresie Polski Ludowej — był słuszny. Nie tym jednak zajmować się mamy w okresie walki o krystalizowanie się naszej linii na pozycjach marksizmu leninizmu. W ostatnim okresie mówimy przede wszystkim o błędach, aby nie przenieść ich do Partii Zjednoczonej, aby nie dopuścić do tego, by w Partii Zjednoczonej pepesowcy stanowili element ideologicznie słabszy lub podatny na wpływy wroga klasowego.

PPR dała nam przykład na swoim plenum wrześniowym, jak podnosi się poziom ideologiczny poprzez krytykę i samokrytykę. Tego bezkompromisowego stosunku do spraw ideologicznych trzeba się nam uczyć, gdyż nie uczynienie wszystkiego, co potrzebne dla podniesienia własnego poziomu, byłoby równoznaczne z krzywdą, wyrządzoną całemu ruchowi robotniczemu.

Tak się złożyło, że mogłem w tym roku, z okazji Święta Rewolucji Listopadowej, odwiedzić stolicę Związku Radzieckiego i stolicę socjalizmu światowego — Moskwę. To, co zobaczyłem, utwierdziło mnie w przekonaniu, że wiele musimy się nauczyć z doświadczeń socjalistycznego budownictwa przodującej WKP (b), która pod wodzą Lenina i Stalina stworzyła pierwsze wielkie państwo socjalistyczne na świecie".

Omówiwszy szczegółowo działalność przedwojennego prawicowego kierownictwa PPS i walkę, jaką prowadziła z nim lewica partyjna, tow. Reczek przedstawił wyniki akcji oczyszczającej szeregi partyjne.

Od dnia 17 marca 1948 — mówił dalej tow. Reczek — rozpoczęliśmy generalną ofensywę przeciwko elementom nacjonalistycznym, prawicowym, oportunistycznym, antypepeerowskim i antyradzieckim. Do walki tej stanęła cała klasa robotnicza, skupiająca się pod naszymi sztandarami. Konferencje wojewódzkie powiatowe, a szczególnie zebrania Kół uwolniły Partię od elementów niepożądanych

Towarzysze z PPS, którzy staną w teorii i w praktyce na gruncie wielkiej idei Marxa i Lenina, znajdą w Zjednoczone j partii właściwe miejsce i klimat dla dalszej pracy i walki o Polskę Socjalistyczną. My wszyscy pepesowscy — podkreślił tow. Reczek — wchodząc do nowej Partii, chcemy zająć takie miejsce, do jakiego uprawnia nas nasza praca, umiłowanie idei i wierność czerwonym sztandarom marksizmu. Dziś, na ostatnim oddzielnym zebraniu partyjnym powiatu jeleniogórskiego, postanówmy sobie, że we Wspólnej Partii wszyscy będziemy walczyć w pierwszym szeregu o Polskę Socjalistyczną"

Aktyw kolejarzy zastanawia się nad sprawą współzawodnictwa

Administracja musi współdziałać z czynnikiem społecznym

270 tysięcy kolejarzy bierze udział we współzawodnictwie pracy. W związku z tym Główny Komitet Współzawodnictwa przy Związku Zawodowym Kolejarzy zwołał wczoraj do Warszawy, zjazd przewodniczących Komitetów Okręgowych, reprezentantów przodowników pracy wśród pracowników kolejowych i wicedyrektorów technicznych Dyr. PKP. Obrady, których głównym celem było zebranie dotychczasowych doświadczeń, prowadził wiceprzewodniczący ZZK, tow. Żukowski.

Przez kilka długich godzin w sali konferencyjnej ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża padały tylko dane liczbowe i suche fakty, ilustrujące pracę wszystkich Dyrekcji Kolejowych w okresie ostatnich dwóch miesięcy.

...Odbyliśmy 7 narad wytwórczych w większych ośrodkach — brzmi tubalny głos tow. Kurzejnogi, przewodniczącego Okręgowej Komisji w Olsztynie.

..Do 98 procent dochodziła w okresie sprawozdawczym regularność pociągów posażerskich w naszej dyrekcji — stwierdza tow. Janusz z Katowic.

Liczby średnich napraw parowozów mieszają się z tonami przewiezionego ładunku, z pracogodzinami drużyn konduktorskich, z wykazem ilości odbudowanych wagonów i wymienionych podkładów kolejowych.

Zebrani słuchają z zainteresowaniem. Widać z wyrazu ich twarzy, że każda liczba, która pada z mównicy jest dla nich czymś konkretnym, bliskim. Po każdym sprawozdaniu rozwija się dyskusja. Przedstawiciele okręgów, w których organizacja współzawodnictwa pracy jest słabiej rozwinięta, informują się o metodach pracy Komitetów Okręgowych, o sposobie odbywania narad wytwórczych u delegatów tych okręgów, które zdały egzamin. Pyta się więc Olsztyn Poznania, Szczecin Katowic.

Okazuje się, że ogólnie szwankuje jeszcze organizacja. Często nie dotrzymuje się terminu sprawozdań.

Słyszymy o trudnościach, jakie robi administracja kolei czynnikowi społecznemu ZZK, który od czterech miesięcy przejął kierownictwo nad współzawodnictwem. Na Związek próbuje się spychać wszystko, co jest związane z akcją współzawodnictwa. A tymczasem administracja kolejowa powinna jak najściślej współpracować ze Związkiem.

— Trzeba przycisnąć administrację — mówi delegat Wrocławia — aby nie utrudniała nam osiągnięć. Jeżeli np. nie mamy czasami tlenu w warsztatach, to nie brak tego produktu jest przyczyną trudności, lecz zła gospodarka butlami.

Nie zawsze wykorzystuje się należycie doświadczenia przodowników pracy. Nawet towarzysze pracy nie wiedzą często jakimi metodami dochodzi ich kolega do przekroczenia normy. Przodownicy ze swych osiągnięć nie mogą robić tajemnic.

Dyskusja staje się coraz ciekawsza. Widać, że ci, którzy się tu zebrali żyją ideą współzawodnictwa. Jeżeli ten entuzjazm zaszczepią w ośrodkach, do których wrócą, jeżeli z wypowiedzi i wskazówek, które tutaj usłyszeli, wyciągną odpowiednie wnioski, na pewno dodatkowe zobowiązanie, które powzięli kolejarze po wykonaniu rocznego planu produkcji, przewiezienie jeszcze dodatkowo 36 milionów pasażerów i 12 milionów ton towaru do końca r. b. — będzie wykonane. (Rs)

Tow. Wanda Wasilewska odwiedziła łódzkich robotników

ŁÓDŹ. Robotnicza Łódź gorąco witała przybyłą z Warszawy znaną pisarkę i działaczkę polityczną Wandę Wasilewską.

Zgromadzenie, zorganizowane z okazji jej przybycia, w sali Centralnej Szkoły PPR, przerodziło się w wielką manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej i międzynarodowej solidarności ludu pracy.

Po słowie wstępnym, wygłoszonym przez I sekretarza łódzkiego komitetu PPR, tow. Wł. Dworakowskiego, wśród niesłychanego entuzjazmu zgromadzonych zabrała głos tow. Wanda Wasilewska, wygłaszając odczyt o człowieku radzieckim, jego osiągnięciach na polu kulturalnym, społecznym, gospodarczym i politycznym.

Znana przodownica pracy z PZPB Nr. 11, ob. Ofic, złożyła podziękowanie Wandzie Wasilewskiej za przybycie do Łodzi i wygłoszenie interesującego odczytu.

Obrady Sejmowej Komisji Pracy i Opieki Społecznej

W dniu 3 bm. obradowała w Sejmie pod przewodnictwem tow. Beluch-Belońskiego Komisja Pracy i Opieki Społecznej. Podczas obrad dokonano wyboru przewodniczącego na miejsce tow. Witaszewskiego, który został mianowany wiceministrem Pracy i Opieki Społecznej. Przewodniczącym został tow. Ochab.

Z kolei poseł Beluch-Beloński zreferował m. in. dekret o zmianie ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu.

W toku dyskusji, członkowie Komisji stwierdzili, że dekrety nie budzą zastrzeżeń. Podkreślono nowe zdobycze robotnicze, jakie stanowi przyznanie młodocianym już po ½ roku pracy 7-dniowego urlopu. Dekrety zostały przez Komisję jednomyślnie przyjęte. Na plenarnym posiedzeniu Sejmu sprawozdawcą dekretów będzie tow. Beluch-Beloński.

Prezydium KCZZ omawia sprawy socjalne i ubezpieczeń

Dnia 2 bm. odbyło się posiedzenie prezydium KCZZ pod przewodnictwem posła tow. E. Ochaba — przewodn. KCZZ. Na posiedzeniu omawiano m. in. zagadnienie akcji socjalnej, sprawy ubezpieczeniowe oraz zagadnienia usprawnienia pracy organów kierowniczych ruchu zawodowego. Prezydium wyraziło zgodę na projekt reformy świadczeń ubezpieczeniowych, który przewiduje podwyżkę niektórych dotychczasowych świadczeń.

Prezydium omówiło regulamin wyboru delegatów na Kongres ruchu zawodowego.

Ponadto na posiedzeniu omawiano dotychczasowe prace nad reformą umów zbiorowych, projekt ustawy o ogródkach działkowych i przeprowadzono podział pracy między członków prezydium.

Kariera ob. Tramtadaraty

Znaliśmy go przed wojną. Zawodowy gorszyciel salonów i kawiarnianego towarzystwa, głosiciel światoburczych poglądów, wzbudzający dreszczyk emocji i podziwu wśród mieszczańskich podlotków, tajemniczy konspirator, dla którego Komunistyczna Partia Polski była „za mało rewolucyjna", frazesowicz i deklamator.

W rzeczywistości w życiu nie tylko nie miał nic wspólnego z rewolucją, ale nie wiedział, co to jest masówka. I to nie masówka nielegalna, ale nawet taka, która została zgłoszona i zatwierdzona przez Komisariat Rządu. Za to zaproszony w dniu 1 maja do znajomych na brydża, przypinał do klapy czerwoną wstążeczkę, którą co prędzej usuwał, gdy znalazł się na ulicy.

To wszystko nie przeszkadzało mu mieć określonego zawodu i najczęściej czerpać pełnymi garściami z fabrykanckiej kiesy ojczulka.

W czasie okupacji bufonował nadal. Gestem i miną dawał poznać po sobie, że jest wtajemniczony, ale „nie może mówić", że działa, ale „nie może zdradzić"; operował wyimaginowanymi psudonimami i uśmiechał się znacząco, gdy ktoś w jego obecności wszczął rozmowę na temat działalności podziemnej. A uśmiech ten miał znaczyć: — Co ty tam wiesz, JA mógłbym o tym coś powiedzieć!

W praktyce — rzecz prosta — drżał ze strachu, gdy ktoś przy nim wyciągnął gazetkę podziemną i oczywiście w najmniejszym stopniu nie był związany z żadną organizacją.

A jeśli zdarzyło się takiemu typowi wpaść przy łapance, kiedy wracał od znajomych, kiedy bez swojej winy i zasługi dostał się do więzienia lub obozu koncentracyjnego, okazywał się w tym obozie najgorszym łajdakiem, wysługiwał się władzom obozowym, ile wlazło. A po wyjściu na wolność, póki życia, został bohaterem narodowym, takim Kościuszką z Alej Jerozolimskich.

Częściej jednak potrafił się ustrzec od wszelkich łapanek. Zabezpieczył się niemieckimi papierkami, które zdobył przy okazji transakcji handlowych pożydowskimi rzeczami. Papierki te pozwalały mu wychodzić cało z wszelkich niebezpieczeństw. Gdy wybuchło powstanie, poprzypinał sobie za to kokardki i opaski, gdzie się da. Gdy jednak zrobiło się goręcej, zagubił gdzieś kokardki i opaski, wlazł w najodleglejszy kąt piwnicy, pocił się z przerażenia i pożerał ukradkiem, żeby inni nie widzieli, zapobiegliwie zgromadzone zapasy.

Tak czy owak, powstanie przeżył i znowu wyszedł na obrońcę ojczyzny. Po wyzwoleniu będzie się za to domagał medali i „złoży akces" do Związku Uczestników Walki Zbrojnej.

Po wyzwoleniu... Po wyzwoleniu było mało ludzi i dużo pracy. Nie wymagało to zbyt wielkich zachodów, zapisać się do partii i zostać dyrektorem. Zapisał się więc do partii i został dyrektorem, naczelnikiem lub co najmniej referentem. Tatusiowy majątek diabli wzięli, tatusia też — trzeba więc było sobie jakoś radzić. I radził sobie jakoś.

Swoim podwładnym opowiadał, że on — to jeszcze z tej „starej gwardii", że on „przed wojną już". Dyrektor Iksiński może poświadczyć. Dyrektor Iksiński mógł poświadczyć, ponieważ dyrektor Iksiński grywał z nim w brydża przed wojną i...także był Tramtadaratem. Wzamian za to nasz bohater poświadczał lewicowe tradycje dyrektora Iksińskiego. Gdy w rozmowie padało nazwisko znanego przedwojennego przywódcy lewicy socjalistycznej, nasz bohater aż prychał:

— On?! Przecież stale chodziłem z nim na wódkę! Radził się mnie w sprawach jednolitego frontu!

Swoją płyciznę myślową pokrywał szalbierstwem. Znał wszystkich, z wszystkimi był w świetnych stosunkach. O przywódcach partyjnych nie mówił inaczej, jak per „Józek" lub „Władzio". Tych, którzy poznawali się na nim, starał się oczerniać, a jeśli byli od niego zależni, „spławiać".

Od czasu do czasu — niezbyt często — przychodził nawet na zebrania partyjne, zabiegając uprzednio, aby go koniecznie zaproszono do prezydium. Przed tym na boku mówił do zaufanego:

— Mój kochany, proszę cię bardzo, kiedy wymienią moje nazwisko do prezydium, zacznij klaskać. Rozumiesz?

A jakże, czasem zabierał nawet głos. Mówił mętnie i długo, przeplatając marksizm — agnostycyzmem i odmieniając demokrację we wszystkich liczbach i przypadkach. Powoływał się na Spinozę i Kartezjusza. Mówił o Kancie i Nietschem (właściwie o kancie i niczym).

Od czasu ,gdy zjednoczenie partii robotniczych przestało być perspektywą, a stało się realnym zadaniem, wyuczył się na pamięć pięciu zdań z Lenina i Stalina i szermował nimi przy każdej okazji, a również bez okazji, najczęściej bez sensu.

Gdy na zebraniu wystąpił przodownik pracy i w kilku niewprawnych słowach powiedział o swojej pracy, zabrał z kolei głos i zarzucił zebranych całą lawiną frazeologii i pseudosocjalistycznej tramtadaracji.

Krytyka i samokrytyka zaniepokoiła go nieco, ale był przekonany, że JEGO to nie tyczy. Jakto — on? On przecież był zawsze „na linii".

Okazało się, że krytyka dotyczyła go w pierwszym rzędzie. Rozłożyli go towarzysze, jak to się mówi, „na obie łopatki". Powiedzieli o nim wszystko.

Samokrytyka rzeczywiście nie dotyczyła go. Po prostu nie potrafił się na nią zdobyć.

W ten sposób skończyła się kariera polityczna obywatela Tramtadaraty.

Skończyła się? Czy aby na pewno? Czy nigdzie nie zdołał się prześlizgnąć? Sprawdźcie dobrze, towarzysze!

JERZY RAWICZ

Obrady przodowników pracy w rolnictwie

(Dokończenie ze str. 1).

przesyłają Wam Obywatelu Prezydencie wyrazy czci, jako pierwszemu Obywatelowi Polski Ludowej i przedstawicielowi Najwyższej Władzy Robotniczo - Chłopskiego naszego Państwa, broniącej interesów chłopa mało i średniorolnego oraz całego świata pracy.

Zjazd przodowników pracy w rolnictwie deklaruje w przededniu Zjednoczenia Partii Robotniczych swoją ścisłą współpracę z klasą robotniczą. Zjazd przodowników pracy w rolnictwie zobowiązuje się wzmocnić wysiłki w kierunku podniesienia wydajności pracy.

My, przodownicy pracy w rolnictwie z wiarą w słuszność kierunku gospodarki i polityki Polski Ludowej, z wiarą w moc sojuszu chłopa z robotnikiem, w potęgę zjednoczonych sił Polski pracującej, zmobilizujemy masy chłopskie do wspólnego wysiłku dla dobra ludu pracującego potężnej Polski Socjalistycznej".

Następnie programowe przemówienie wygłosił sekretarz generalny ZSCh pos. Bodalski, podkreślając, że zapoczątkowany ruch współzawodnictwa na wsi reprezentuje przyszłość naszego rolnictwa, jest podstawą przyszłego kulturalno - technicznego rozwoju wsi, otwiera drogę, na której można osiągnąć najwyższe wskaźniki wydajności plonu i poprawić byt materialny chłopów.

Dzięki współzawodnictwu została zwiększona ilość siewu rzędowego, został wykonany plan kontraktowania roślin przemysłowych, została zwiększona i przekroczona w stosunku do planu sieć ośrodków maszynowych, została także zorganizowana większość zrzeszeń branżowych, wzmogła się akcja dostaw mleka i jaj.

Ruch współzawodnictwa wykazał jednak jeszcze w tym roku szereg niedociągnięć i braków. W wyniku tegorocznych doświadczeń precyzują się najbliższe zadania we współzawodnictwie w sposób następujący: oparcie współzawodnictwa na zbiorowym wysiłku mało i średniorolnych chłopów w zespole gromadzkim, walka z kapitalistycznym wyzyskiem wsi, dążenie do obniżenia kosztów produkcji, koncentrowanie się na kilku zasadniczych zagadnieniach produkcyjnych oraz wypracowanie zasad i metod współzawodnictwa dla hodowli bydła, trzody chlewnej i drobiu.

Następnie w imieniu robotników przemawiali przodownicy kopalni „Wujek" ob. Chytrowski oraz z PZPB Nr 1 ob. Cieślakowa, którzy podkreślając znaczenie sojuszu robotniczo - chłopskiego wzywali przodowników wiejskich do wzmożenia wysiłku

Na zakończenie dyskusji do zebranych krótkie przemówienie wygłosił przewodniczący Sejmowej Komisji Rolnej poseł Chełchowski.

Górnictwo wita nowymi sukcesami Kongres Zjednoczenia PPS i PPR

Czyn jest pomnikiem bohatera

Nikt nie znał chudego, czarniawego rębacza, który wiosną zaczął robić na kopalni „Jadwiga". Przygarbiony był i zmizerowany, od razu widać było, że źle się z nim obchodziło życie. Nie mówił dużo, ale z oczu patrzyło mu dobrze i ręce miał do roboty złote. Czego się tknął tylko, szło dobrze i składnie. Przyznawali to wszyscy rębacze na oddziale, nawet rudy Karol, który obcych nie lubił. Chwalił go sam sztygar.

Mówiono, że przed wojną „nowy" robił na „Mortimerze", potem, kiedy zaczął się kryzys i węglowi baronowie zamykali kopalnie jedną za drugą, poszedł jak i inni — bezrobotni grzebać się w bieda - szybach. Widać nie dał rady zarobić na żonę i dzieci, bo wiadomo przecież, policja szyby zasypywała i bezrobotnych pałkami tłukła. Wyjechał do Belgii, tam szukać zarobku, a teraz, kiedy wojna się skończyła i na Śląsku nastały nowe, całkiem inne czasy, wrócił. Wrócił i zaraz poszedł do roboty na „Jadwidze". Dobrze robił, od samego początku.

Nazywał się ten rębacz Wincenty Pstrowski.

*

Czasem bywa tak, że kamień, rzucony czyjąś ręką, wyzwala potężną, niepowstrzymaną lawinę. Że czyjś bojowy okrzyk, rzucony z nienacka, wyzwala w biernym tłumie ogromną, niezwalczoną siłę. Że przykład jednego, bezimiennego żołnierza rzuca do walki tysiące, których nikt zatrzymać nie zdoła, ale kamień musi być przez kogoś rzucony, ktoś musi dać hasło wielkiego ataku...

Potężny ruch współzawodnictwa pracy, ruch o niesłychanym znaczeniu ekonomicznym i społecznym objął dziesiątki tysięcy ludzi. Tego ruchu nie powstrzyma już dziś nikt i nic. Ale żeby tak się stać mogło, nieznany nikomu, czarniawy i chudy rębacz z kopalni „Jadwiga" musiał rzucić swoje pamiętne hasło, musiał dać przykład. Musiał także zapanować ustrój, w którym to hasło miałoby pełny sens, za jednostką musiała stać Partia.



Wincenty Pstrowski ze swoim ładowaczem Stanisławem Popieladczykiem

Jeśli mówimy dziś o wspaniałych wynikach polskiego górnictwa, o coraz to nowych zwycięstwach wielkiej ofensywy węglowej, nie wolno zapomnieć o człowieku, którego rola nie ograniczyła się tylko do wydobycia setek ton węgla ponad plan. Rębacz z kopalni „Jadwiga" stał się **symbolem**. Jemu w dużej mierze zawdzięczamy to, że przełamana została bierna postawa mas robotniczych, że świadome, pełne poświęcenia współzawodnictwo pracy objęło nie tylko przemysł górniczy, ale przeniknęło do tysięcy i setek fabryk wszelkich gałęzi przemysłu.

Nie wolno zapomnieć dziś o Wincentym Pstrowskim.

*

Tuż przed Biskupicami droga opada lekko w dół. Domy osiedla, jednostajnie szare od węglowego pyłu, który pokrywa je cieniutką, upartą warstewką od lat rozsiadły się koło szosy. Pod zabudowania kopalni podchodzą szerokie, jesienne szare pola i małe, mikroskopijne ogródki działkowe z zielonymi altankami.

Kopalnia wyrasta tuż przy szosie. Wysokie wieżyczki szybów, masywny blok sortowni, brukowane podwórza. I duży, wyraźny napis nad bramą „Kopalnia Pstrowski".

Kopalnia nazywała się dawniej Jadwiga" i tutaj właśnie pracował Wincenty Pstrowski. Tą bramą przechodził przez długie miesiące, idąc do pracy, tutaj zjeżdżał w dół, na swój oddział. W małym robotniczym domu w pobliżu kopalni mieszka do dziś jego żona.

To nie jest jednak ważne. Nie szukam tu śladów Pstrowskiego, nie oglądam jego domu. Szukam czegoś innego. Szukam wspomnienia o Pstrowskim, które przerodziło się w czyn, chcę wiedzieć, jak realizują hasła Pstrowskiego jego najbliżsi towarzysze, jak pracuje dziś kopalnia, z której on, pierwszy górnik polski, odszedł już na zawsze. Czy są na kopalni ludzie, którym słowa Pstrowskiego i jego przykład głęboko zapadły w pamięć, ludzie, którzy potrafią iść jego śladem.

*

Na podwórzu kopalni rzuca się w oczy wielka tablica, wykonana na kształt gigantycznego termometru. Nazywa się to — termometr pracy. Tutaj notuje się codzień osiągnięcia każdego oddziału, wydajność pracy górników. Tego przedziwnego termometru nie mija nikt obojętnie. Nie ma chyba ludzi w trzytysięcznej blisko załodze kopalni, którzy nie interesowaliby się wynikami pracy. Zwłaszcza teraz, kiedy trwa wzmożone, przedkongresowe współzawodnictwo, kiedy do wykonania planu pozostało już tak niewiele.

— Patrzcie, przeciętne wydobycie na kopalni „Pstrowski" wzrosło już do 4.100 kg węgla dziennie na osobę...

— Patrzcie, w październiku wykonaliśmy 109,8 proc. planu produkcji, w listopadzie, choć pozostał jeszcze do końca miesiąca tydzień, mamy już 113 procent.

— Wczoraj, o 11 rano, pierwszy oddział wykonał już swój roczny plan produkcji. Ale inne nie ustępują mu wiele. Dwunasty ma w tym miesiącu wyrobione 121 procent normy, ósmy i czwarty 119 procent.

Kopalnia Pstrowski pokonuje wszystkie, liczne zresztą trudności. Wydobycie postępuje naprzód składnie, planowo.

— Jakże by się cieszył Pstrowski! — mówi kierownik robót górniczych na kopalni, ten sam inżynier, do którego zgłosił się kiedyś nieznany nikomu rębacz Pstrowski ze swym niezwykłym pomysłem współzawodnictwa.

*

Stasiek Popielarczyk ma okrągłą, **rumianą twarz wiejskiego** chłopaka. „Tobie by lepiej do krów pasowało iść, niż do kopalni — śmiali się z niego rębacze, kiedy przed dwoma laty przyszedł robić na kopalnię, prosto z małej wioski spod Wadowic, gdzie mamie i tacie przy obrządku i w polu pomagał.

Może i słusznie się śmiali, bo Stasiek i o robocie pojęcia wielkiego nie miał i o świecie mało co wiedział. Tylko tyle, że chęć miał wielką do kopalni i do roboty.

— Ale on, Pstrowski niby, nic mi takiego nie mówił. Od razu tylko powiedział, żebym z nim robił, to się nauczę czego. Wtedy nadgórnik dał Pstrowskiego na chodnik i zaraz zaczęliśmy wyrabiać tyla, że się inne dziwili — zaczyna swoją opowieść Staszek Popielarczyk, młody ładowacz, który blisko dwa lata pracował z Wincentym Pstrowskim.

— Nie miał on z początku letko, nie. Byli tacy, co się z niego śmiali, że taki galopownik. Że obcy na kopalni, a chce pokazać innym jak robić trzeba. Byli i tacy, co przeszkadzali, ze złości, narzędzia chowali, albo i inne takie rzeczy robili, żebyśmy z Pstrowskim swojego wyrobić nie mogli. Ale Pstrowski nie złościł się nawet. Cicho — mówił — cicho bądź Staszek, oni nie rozumieją, o co tu chodzi. Ale kiedyś zrozumieją jeszcze...

Staszek opowiada dalej, swą zabawną, na wpół góralską i na wpół już śląską gwarą, jak to Pstrowski postawił na swoim, jak uczył pracować wszystkich dokoła. Nie przez nadmierny wysiłek fizyczny, ale przez dobrą organizację pracy, punktualność i pomysłowość osiągał swoje wyniki.

— Nigdy a nigdy tak nie było, żeby nastrzylał swoje, a siadł na pace i gwizdał i ino patrzył, jak ładowacz węgiel na wózek ładuje, jak to inne rębacze robiły. Razem my robili, równo i dlatego tak szło... Uważaj Staszek, tylko sprytność, a chęć trzeba mieć — tak mi mówił..

Dobrze wspomina Pstrowskiego Staszek, którego nauczył pracować i nauczył myśleć. Dziś Popielarczyk jest jednym z najlepszych ładowaczy, dbałym o wyniki kopalni, jest uświadomionym, rozumnym członkiem partii.

— Panie inżynierze! Zameldować chciałem, że Żurek, na moim oddziale, wielką ma chęć do pracy, ino go nadgórnik na chodnik nie daje, a on sam się prosić wstydzi. To trzeba załatwić, bo jakże tak można, żeby człowiekowi nie dać się pokazać, jak tylko chce — mówi Staszek — Pożytek z tego Żurka może być dla kopalni...

Staszek pamięta i pamiętać będzie o Pstrowskim na zawsze.

— Wolałbym inse co stracić, niż żeby mu się tak stało — mówi i jego szeroka twarz wesołego chłopca spod Wadowic staje się nagle bardzo poważna i smutna..

*

Nie tylko Staszka Popielarczyka nauczył pracować Pstrowski. W jego ślady poszli inni, poszły na kopalni, w której on sam pracował, tysiące ludzi. Na trzy tysiące załogi 2292 ludzi bierze dziś udział we współzawodnictwie pracy. Stanęli do niego wszyscy ci, którzy jeszcze dwa lata temu pogardliwie nazywali Pstrowskiego „galopownikiem", stanęli nawet ci najbardziej bierni i apatyczni, których trudno było rozgrzać i zapalić. Stało się tak, jak to kiedyś przepowiadał Pstrowski swemu ładowaczowi Staszkowi — ludzie zrozumieli, o co tu chodzi. W tym zrozumieniu pomógł im wiele, przykład samego Pstrowskiego, to, że byli jego najbliższymi towarzyszami pracy, że mogli przekonać się naocznie o prawdzie jego słów, że tylko „sprytność trzeba mieć i chęć"...

Wincenty Pstrowski nie żyje. Ale w „jego" kopalni, w setkach innych kopalń Śląska pamiętają dobrze pamiętne słowa jego wyzwania:

„.. Wróciłem do Ojczyzny po 10 letniej tułaczce za kawałkiem chleba u innych. Wróciłem, aby przyczynić się do jej odbudowy. Wiem, że ta Polska jest nową Polską, sprawiedliwą dla robotnika i chłopa, Polską, w której gospodarzem jest naród..

„, Wzywam do współzawodnictwa towarzyszy rębaczy z innych kopalń Kto wyrąbie więcej, jak ja?..,

Kto wyrąbie więcej?„ **Hasło żyje** dalej, ogarnia tysiące..

DANUTA SOCHACKA

Wspaniałe osiągnięcia górnictwa wynikiem współzawodnictwa pracy

Wypowiedź Gen. Dyrektora CZPW, tow. J. Szczęśniaka

Tow. Józef Szcześniak, Generalny Dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, zasłużony działacz górniczy, organizator i pierwszy przewodniczący Związku Zawodowego Górników, udzielił przedstawicielowi „Robotnika", wywiadu w którym powiedział:

Przemysł węglowy da państwu w bieżącym roku nie tylko zaplanowane 67,5 miliona ton węgla kamiennego, ale znaczną dodatkową ilość poza planem, która już dziś — na miesiąc przed końcem roku — wynosi więcej niż 600.000 ton. Te 600.000 ton są wynikiem czynu kongresowego w miesiącu listopadzie.

Te wspaniałe osiągnięcia należy przypisać w pierwszym rzędzie współzawodnictwu pracy, które okazuje się prawdziwą szkołą praktycznej nauki zawodu, organizacji i dyscypliny pracy, gospodarności i oszczędności, wreszcie zgodnej pracy zespołowej załóg robotniczych dla wspólnego celu — podniesienia dobrobytu własnego przez podniesienie potęgi gospodarczej państwa.

Równolegle z coraz lepszymi osiągnięciami pracy górnika rozwija się akcja socjalna, mająca na celu zapewnienie przez państwo rzeszom górniczym jak najlepszych warunków pracy i życia.

Akcja socjalna w przemyśle węglowym wykazuje na przestrzeni lat powojennych stałe tendencje rozwojowe, o czym świadczą najwymowniej z roku na rok wzrastające cyfry wydatków na cele tej akcji.

Troskliwą opieką otacza przemysł węglowy rodzinę górnika. Na cele opieki nad matką i dzieckiem wydano:

w 1946 r. — 52.848.000.— zł.
w 1947 r. — 539.307.000.— zł.

W roku 1948 zaplanowano na instytucje opieki nad matką i dzieckiem 913 milionów złotych.

Przemysł górniczy zorganizował gęstą sieć górniczych domów wczasów, z których korzystają szerokie rzesze górników i ich rodzin.

W r. 1946 wydatkowano na akcję wczasów pracowniczych 26.703.657.— zł, w 1947 r. — 85.343.129.— zł, na rok 1948 zaplanowano sumę 103 milionów zł.

Poważne sumy łoży przemysł węglowy na akcję kulturalno-oświatową. W roku 1946 wydatkowano na akcję tę 23.807.000.— zł, w r. 1947 75.867.000.— zł, na rok 1948 zaplanowano na cele kulturalno-oświatowe ponad 180 milionów złotych.

Jedną z największych trosk, a jednocześnie jednym z największych osiągnięć przemysłu górniczego jest problem budownictwa mieszkaniowego dla górników. Plan inwestycyjny budownictwa mieszkaniowego w przemyśle węglowym na rok 1949 zamyka się kwotą 5.300.000.000 zł i obejmuje, poza robotami wykończeniowymi z roku bieżącego, budowę dalszych 5.212 mieszkań pracowniczych.

Związek Zawodowy Górników organizatorem sukcesów wytwórczych

Związek Zawodowy Górników jest jedną z najpotężniejszych i najsprawniej pracujących organizacji zawodowych w Polsce. W chwili obecnej gromadzi ponad 274 tysiące członków i liczy 23 oddziały na Śląsku Dolnym i Górnym oraz w województwie krakowskim.

Związek Zawodowy Górników zorganizowany został, natychmiast po wyzwoleniu Śląska, przez grupę przedwojennych i konspiracyjnych działaczy górniczych z tow. tow. Szczęśniakiem, Czerwińskim, Wyszyńskim i innymi na czele. Już po 14 dniach istnienia Związku, 18 lutego 1945, odbył się pierwszy kongres radców górniczych, na którym obecni byli przedstawiciele 31 kopalń Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego. W dniu 18 marca 1945 odbył się pierwszy Ogólnokrajowy Zjazd Związku Zaw. Górników, na którym 210 delegatów reprezentowało 31-tysięczną już rzeszę członków Związku. Rejon rybnicki reprezentowało wówczas dwóch delegatów, którzy, chcąc uczestniczyć w kongresie, przedrzeć się musieli przez linie frontu, wobec trwających jeszcze bojów.

W następnych latach, mimo licznych trudności, prace organizacyjne Związku prowadzone były dalej z dynamizmem i rozmachem. W roku 1946 ZZG osiągnął liczbę 200 tysięcy członków. Związek bierze żywy udział we wszelkiego rodzaju akcjach politycznych, stojąc w pierwszym szeregu klasy robotniczej, zaś jego działacze zasiadają w dużej liczbie w Sejmie Ustawodawczym RP.

Duże zasługi położył Zw. Zaw. Górników w sprawie organizowania współzawodnictwa pracy w szeregach górniczych. Ważnym momentem w życiu nie tylko górników, ale i całego państwa był układ o współzawodnictwie pracy między górnikami i włókniarzami, zainicjonowany przez Zw. Zaw. Górników.

Związek Zaw. Górników poszczycić się może dużymi osiągnięciami w dziedzinie ekonomiczno - socjalnej, jak np. regulacja polityki płac, sprawa rent i emerytur, umowy zbiorowe w przemyśle górniczym, organizacja spółdzielczości górniczej. Wydział Ubezpieczeniowy przy Zarządzie Gł. ZZG prowadzi obronę interesów górników oraz inwalidów górniczych na odcinku ubezpieczeń społecznych.

Komisja Kulturalno - Oświatowa przy ZZG zorganizowała doskonale działający aparat oświatowy, sieć świetlic i domów kultury, bibliotek i czytelni. ZZG posiada dziś ponad 180 bibliotek górniczych, 207 domów kultury i świetlic, 79 teatrów amatorskich, eksperymentalny Teatr Dziecka. W Sosnowcu powstał piękny gmach centralnego Domu Górnika.

M. K.

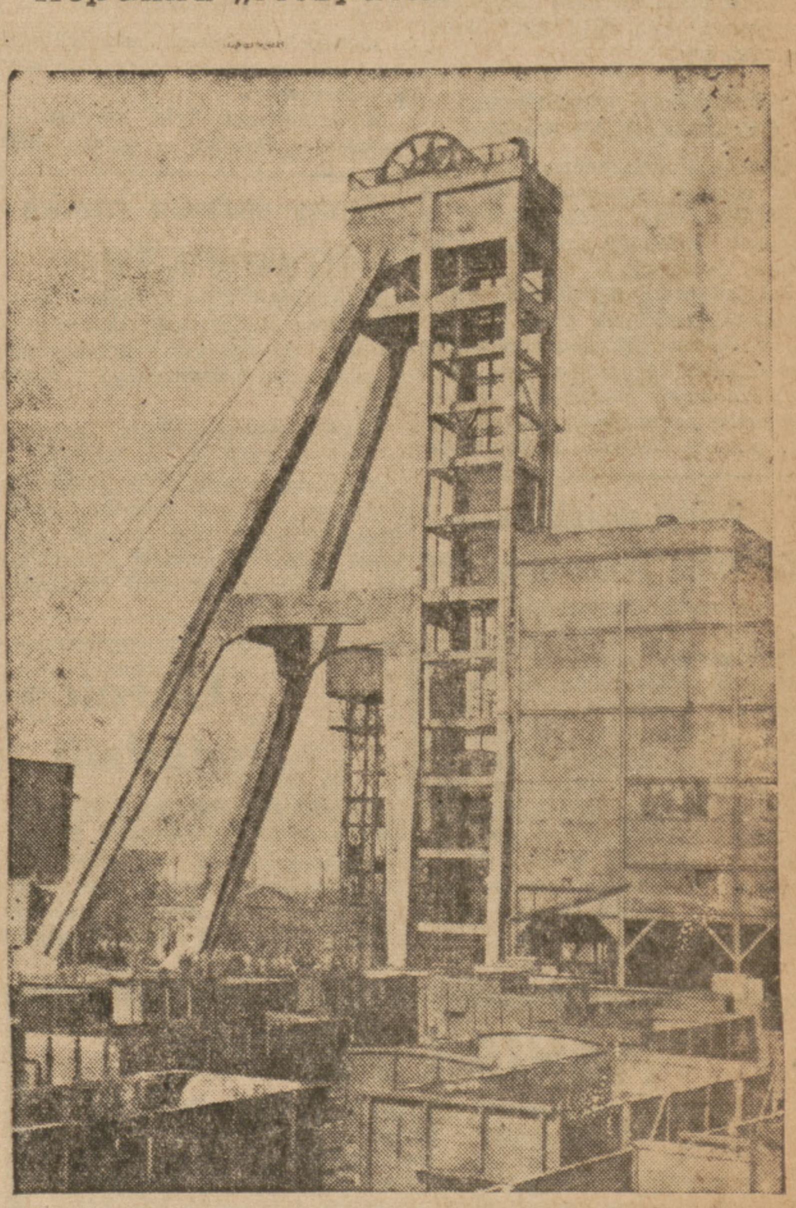
„...Dzięki swojej bohaterskiej postawie, dzięki wytężonej pracy, górnicy wysunęli się na czoło narodu i świecą przykładem, jak należy pracować dla Polski i jej przyszłości!..."

Z przemówienia Prezydenta RP, tow. Bolesława Bieruta, wygłoszonego w dniu 4 grudnia 1947 r.

„...Górnicy polscy dali ogromny wkład swojej pracy w dzieło budowy Polski Ludowej. Od samego momentu wyzwolenia górnicy byli czołowym oddziałem wielkiej armii pracy, która ciężko wśród wielu powojennych trudności walczyła o założenie fundamentów Demokracji Ludowej, a swoimi gospodarczymi osiągnięciami utrwalała prawdziwą suwerenność kraju".

Z pisma tow. Premiera J. Cyrankiewicza do II Zjazdu Związku Zawodowego Górników.

Kopalnia „Prezydent" w Chorzowie



Dzięki szeroko rozwiniętemu socjalistycznemu współzawodnictwu kopalnia „Prezydent" przedterminowo wykonała plan i do końca roku da Polsce tysiące ton węgla jako dar górników dla Zjednoczonej Polskiej Partii Robotniczej

ŻYCIE GOSPODARCZE

WCZORAJSZY meldunek przemysłu cukrowniczego doniósł o wykonaniu rocznego planu, który przewidywał wyprodukowanie 520 tysięcy ton cukru. Obecna produkcja jest już przekroczeniem planu i do końca kampanii da około 80 tysięcy ton. W ten sposób przemysł cukrowniczy osiągnie w bieżącej kampanii 600 tysięcy ton cukru, co nie tylko przekracza rozmiarami produkcję przedwojenną (w r. 1938-39 — 490 tys. ton), lecz stanowi polski rekord w tej dziedzinie.

Spożycie cukru w Polsce w r. 1938 wynosiło zaledwie 12 kg na głowę mieszkańca. Wieś nie używała cukru prawie zupełnie. Obecnie sytuacja uległa gruntownej zmianie. Już w r. 1947 przekroczyliśmy przedwojenne normy spożycia, a w roku bieżącym spożycie na głowę będzie o około 50 procent wyższe niż w roku 1938.

Tegoroczna kampania cukrownicza pokryje wszystkie nasze potrzeby. Gdybyśmy nawet wyeksportowali 100 tysięcy ton cukru, t. j. tyle, ile wywożono z Polski przed wojną, nasze spożycie wewnętrzne będzie mogło wzrosnąć do poziomu przekraczającego 20 kg na głowę. (k.w.)

POLSKI HANDEL ZAGRANICZNY

W okresie styczeń — sierpień r.b. przez polskie punkty celne przeszło po stronie importu 2.803.228 ton różnych artykułów wobec 1.791.113 ton w analogicznym okresie r. ub. Z ważniejszych pozycji nadeszło do kraju około 463,5 tys. ton wytworów pochodzenia roślinnego, 17.985 ton wytworów pochodzenia zwierzęcego, 1.445.645 ton wytworów pochodzenia mineralnego, ponad 315.900 ton przetworów chemicznych i farmaceutycznych, ponad 15.300 ton skór i wyrobów skórzanych, 86.324 ton surowców włókienniczych, ponad 20.150 ton maszyn i aparatów.

Po stronie wywozu figuruje cyfra 20.777.133 ton wobec 12.710.250 ton w okresie styczeń — sierpień r. ub. Wytworów pochodzenia roślinnego wywieźliśmy 85.793 tony, wytworów pochodzenia zwierzęcego wywieźliśmy około 35.690 ton. Dominuje wywóz wytworów pochodzenia mineralnego wyrażający się cyfrą ponad 20.203 tys. ton. Przetworów spożywczych wywieźliśmy ponad 109 tys. ton.

ŻEGLUGA PAŃSTWOWA NA WIŚLE WYKONAŁA PLAN

Roczny plan przewozów Państwowej Żeglugi na Wiśle, przewidujący przetransportowanie 20 tys. ton cukru eksportowego z głębi kraju do portu gdańskiego został przekroczony w dniu 30 listopada b.r., osiągając ilość 21 tys. ton. W celu uczczenia Kongresu Zjednoczenia pracownicy Żeglugi okręgu gdańskiego zobowiązali się przewieźć dodatkowo do dnia 15 bm. jeszcze 7 tys. ton cukru, czyli łącznie 28 tys. ton, co stanowi 140 proc. ogólnego planu na r. b.

PRODUKCJA WĘGLA W CZECHOSŁOWACJI

W pierwszej połowie b.r. produkcja węgla kamiennego w Czechosłowacji wynosiła 8,9 miln. ton, węgla brunatnego 11,8 miln. ton, koksu 2,4 miln. ton.

PRZEMYSŁ BUŁGARSKI WYKONAŁ PLAN ROCZNY

Zgodnie z doniesieniem niemieckiej agencji prasowej ADN, 172 przedsiębiorstwa przemysłowe w Bułgarii wykonały już swój plan rocznej produkcji.

Przyśpieszenie wykonania planu rocznego zawdzięcza przemysł bułgarski głównie szlachetnemu współzawodnictwu robotników, techników i inżynierów, socjalizacji przedsiębiorstw przemysłowych oraz bratniej pomocy Związku Radzieckiego.

Paczki gwiazdkowe dla dzieci pracowników PPB

Z polecenia Centralnego Zarządu Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych wszystkie oddziały PPB oraz przedsiębiorstwa wydzielone, jak „Hydrotrest", „Beton-Stal", „Mosto-stal" i in. zorganizują dla dzieci swych pracowników akcję gwiazdkową. Urządzone będą choinki. Wszystkie dzieci otrzymają paczki gwiazdkowe, zawierające czekoladę, cukierki, ciastka itp.

Na każde dziecko pracownika, tak stałego, jak sezonowego, przeznaczona jest kwota 2 tys. zł.

MARIAN MIROSZ

Skarbnik Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego — Oddział w Warszawie.
Aktywny członek PPR.
Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 30.XI.1948 r.
W zmarłym tracimy nieodżałowanego towarzysza współpracy.
ZARZĄD
ZW. ZAW. PRAC. PRZEM. CHEM.
Oddz. Warszawa

Pogrobowcy obszarnictwa i kapitalizmu sprawcami zajść pod Kamieńskiem

Przemówienie prokuratora w ostatnim dniu procesu

Wypadki gorzkowickie i kamieńskie — powiedział prokurator w ostatnim dniu procesu — to wyraz walki klasowej, w której pogrobowcy kapitalizmu, obszarnictwa i ściśle związane z nimi jednostki spośród politykującego kleru starają się powstrzymać postęp, kulturę, uspołecznienie gospodarki, socjalizację życia, odbudowę kraju i wszelkie sprawiedliwe i postępowe reformy społeczne i ekonomiczne.

Po jednodniowej przerwie Rejonowy Sąd Wojskowy w Łodzi wznowił rozprawę przeciwko 11 inspiratorom i sprawcom pobicia studentów, przeprowadzających z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki inwentaryzację zabytków w Kamieńsku i Gorzkowicach.

Świadkowie obrony potwierdzają oskarżenie

Na wstępie rozprawy w dniu 3 bm. zeznawali świadkowie obrony: bratanek ks. Opasewicza — Tomasz Opasewicz, Markiewicz Marianna, Wojnarowicz Józefa i Józef Domański.

Świadek Tomasz Opasewicz stwierdził, że ks. Opasewicz nie przyjął zgłaszającego się doń przedstawiciela grupy studentów. Świadek Domański Józef, właściciel dużej pracowni szewskiej, znajdującej się obok sklepu oskarżonego Kazimierza Strzeleckiego nie umiał stwierdzić czy Kazimierz Strzelecki dawał rozkaz Strzeleckiemu Czesławowi bicia w alarmowy dzwon strażacki, gdyż w tym czasie przebywał w mieszkaniu. Świadek Markiewicz zeznawała, że osk. Strzelecki Czesław nie brał czynnego udziału w biciu studentów.

Sąd na wniosek prokuratora odczytał zeznania poszkodowanych w zajściach ob. ob. Drodniewicz Barbary i Wilińskiej Zofii, które ze względu na odniesione w czasie zajść obrażenia nie mogły stawić się osobiście na rozprawę. Zeznania te w całej rozciągłości wykazały prowokacyjny i z góry ukartowany charakter zajść.

Sąd odczytał również uchwałę mieszkańców Kamieńska. Uchwała podkreśla, że w tragicznym dniu zajść ks. Opasewicz jednym słowem mógł zapobiec masakrze. W konkluzji uchwały uczestnicy zgromadzenia — parafianie proszą Kurię Biskupią w Częstochowie o usunięcie ks. Opasewicza ze stanowiska proboszcza w Kamieńsku.

W imię czyich interesów?

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos oskarżyciel publiczny.

W swym przemówieniu prokurator stwierdza, że na ławie oskarżonych zasiedli ludzie, których podzielić można by na trzy zasadnicze grupy.

Grupa pierwsza — to przedstawiciele części reakcyjnego kleru wykorzystującego nieuświadomienie mas dla własnych ciasnych interesów, którą reprezentuje na ławie oskarżonych ks. Opasewicz. Z grupą tą — ciągnie prokurator — związane są we wspólnej walce przeciwko postępowi elementy spekulanckie żerujące na wyzysku i krzywdzie ludzkiej. W imię swoich niskich celów grupy te usiłują przeciwstawić się wszelkiej myśli postępowej i wszelkim prądom społecznym i kulturalnym, drogą prowokacji, wrogiej propagandy, wywoływania zamętu, niepokoju i różnego rodzaju ekscesów. Trzecią grupę reprezentowaną na ławie oskarżonych stanowią ludzie tendencyjnie utrzymywani w ciemnocie, którzy posłużyli za wykonawców zbrodniczych inspiracji. Są to oskarżeni Głuchowski, Moneta i Roczek.

Prokurator przechodzi następnie do omówienia szczegółów zajść w Kamieńsku i Gorzkowicach oraz charakteryzuje poszczególnych oskarżonych.

Ksiądz Opasewicz jeszcze w okresie przedwojennym znany był ze swych wrogich postępowi i kulturze wystąpień. Już pierwszego maja 1938 r. czynnie występuje przeciwko manifestującym robotnikom.

W dalszym toku przemówienia prokurator podkreśla nasilenie złej woli księdza Opasewicza, który tragicznym skutkom inspirowanych przezeń a rozsiewanych przez jego gospodynię Dukowicz prowokacyjnych plotek — mógł jednym swym wystąpieniem zapobiec, czego jednak tendencyjnie nie uczynił.

Mówiąc o oskarżonej Dukowicz prokurator uwydatnia jej inspiratorską rolę w zajściach.

Inspiratorzy i wykonawcy

Odnośnie oskarżonych: Kiźlika, braci Obst, Kazimierza Strzeleckiego i Wysockiego — prokurator stwierdza, że oskarżeni stanowiąc pasożytniczy element — spekulantów, paskarzy i bogaczy wiejskich, związanych osobistymi zyskami z przedwojenną polityką sanacyjnej reakcji i wstecznictwa w imię ratowania swych zagrożonych ciemnych interesów w walce z nowym sprawiedliwym ustrojem społecznym nie zawahali się wstąpić na drogę najnikczemniejszych prowokacji.

Oskarżonych: Strzeleckiego Czesława, Monetę, Głuchowskiego i Roczka, bezpośrednich uczestników pobicia studentów, prokurator uważa za wykonawców, działających pod wpływem prowokacji.

W konkluzji swego przemówienia prokurator wnosi o wymierzenie oskarżonej Izabelli Dukowicz kary 15 lat więzienia. Oskarżonemu księdzu Opasewiczowi, Władysławowi Obstowi i Kiźlikowi kary 12 lat więzienia, oskarżonemu Obstowi Wacławowi, Strzeleckiemu Kazimierzowi i Wysockiemu 10 lat więzienia, oskarżonemu Głuchowskiemu 7 lat więzienia, oskarżonym Monecie i Roczkowi 5 lat więzienia. W stosunku do oskarżonego Czesława Strzeleckiego oskarżyciel wniósł o uwolnienie go od winy i kary.

Następnie przemawiali obrońcy oskarżonych wnosząc o łagodny wymiar kary dla oskarżonych.

Wyrok ogłoszony będzie w dniu 6 bm.

Młodzi metalowcy przyspieszą wykonanie planów produkcji

Narada aktywu młodzieżowego Zw. Zawodowego Metalowców

W Katowicach odbyła się konferencja referentów młodzieżowych Związku Zawodowego Metalowców. Konferencja poświęcona była omówieniu spraw politycznych, ocenie dotychczasowej pracy na odcinku młodzieżowym oraz sprawom organizacyjnym i zagadnieniu współzawodnictwa pracy. W konferencji udział wzięło 63 delegatów Zw. Zaw. Metalowców oraz większych zakładów pracy, reprezentujących 72 tys. młodzieży.

Jednym z najważniejszych punktów obrad była ocena dotychczasowej pracy i nakreślenie zadań na przyszłość.

Referat, omawiający te zagadnienia, wygłosił kierownik wydziału młodzieżowego przy KCZZ tow. Ociepka.

Mówca podkreślił na wstępie, że konferencja odbywająca się w przededniu zjednoczenia klasy robotniczej, nabiera specjalnej wagi.

Następnie mówca skrytykował brak planowości w pracy działaczy młodzieżowych.

Niedostateczna była również — powiedział Ociepka — opieka nad młodzieżą pracującą. Referenci młodzieżowi nie wykazują dostatecznego zainteresowania sprawami pomocy materialnej i opieki nad współzawodnikami pracy. Niedostatecznie interesowano się sprawami kwalifikacji, awansu i skrócenia czasu praktyki.

Przed aktywem młodzieżowym Zw. Metalowców stoi konieczność rozpatrzenia wszystkich tych zagadnień, wspólnie z organizacją młodzieżową ZMP i ich ostatecznego załatwienia.

W referacie organizacyjnym, wygłoszonym przez kierownika wydziału młodzieżowego CZZM Krzakałę, omówione zostało zagadnienie współzawodnictwa pracy.

Następnie referenci młodzieżowi poszczególnych oddziałów złożyli sprawozdania, po których wywiązała się ożywiona dyskusja. Kilkudziesięciu delegatów omawiało braki i niedociągnięcia przy przyjmowaniu młodzieży robotniczej na wyższe uczelnie, w akcji wczasów młodzieżowych Zw. Zaw. Metalowców z ZMP itp.

Na zakończenie obrad uchwalona została rezolucja, w której uczestnicy konferencji wyrażają głęboką radość z powodu zjednoczenia klasy robotniczej.

Zebrani wzywają wszystkich uczestników młodzieżowego współzawodnictwa pracy, aby przyspieszeniem wykonania planów produkcyjnych uczcili Kongres Zjednoczenia.

Witając Kongres Zjednoczenia partii robotniczych zobowiązują się ponadto — zorganizować dalszych 100 brygad młodzieżowych w zakładach pracy.

Zebrani postanawiają prowadzić pracę w kierunku zbliżenia młodzieży robotniczej i chłopskiej i wychowywać ją w duchu marksizmu-leninizmu.

Występ studentów czeskich dla młodzieży Krakowa

KRAKÓW. W sali Teatru „Scala" odbył się występ reprezentacyjnego młodzieżowo-studenckiego zespołu czechosłowackiego „Predvoj".

Gości czechosłowackich powitali w imieniu ZMP ob. ob. Schiller i Czechówna, wręczając im wiązankę kwiatów. Członek zespołu, Jerzy Stano, w serdecznych słowach przekazał młodzieży polskiej pozdrowienia od bratniej młodzieży czechosłowackiej.

Górnicy z Zabrza zwiedzili trasę W—Z

Wczoraj zwiedziła trasę W—Z delegacja górników z kopalni Zabrze-Wschód. Górnicy entuzjastycznie przyjmowani w świetlicy firmy „Betonstal", wyrazili swe uznanie towarzyszom z trasy W—Z, podkreślając specjalnie tempo i rozmach robót.

W niedzielę 5 bm. wyjedzie do Zabrza na zaproszenie górników, grupa pracowników firmy „Betonstal". W skład delegacji wejdą przodownicy pracy z arterii W—Z, — murarz — A. Zagrodzki i cieśla — J. Lewandowski, a ponadto przedstawiciele partii i rady zakładowej. Delegaci ofiarują górnikom z kopalni Zabrze — Wschód album ze zdjęciami z trasy W—Z.

Trzeba podkreślić, że robotnicy z trasy W—Z pierwsi w Warszawie podchwycili apel kopalni Zabrze, zobowiązując się do przedterminowego zakończenia szeregu prac, dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia. (K)

Artysta poznański odznaczony krzyżem Polonia Restituta

Artysta Opery Poznańskiej Hugo Zathey odznaczony został z okazji 45-lecia pracy artystycznej krzyżem oficerskim Polonia Restituta.

Dwa osiedla mieszkaniowe otrzymają łódzcy włókniarze

ŁÓDŹ. Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego przeznaczył na budowę mieszkań pracowniczych w Łodzi na 1949 r. kwotę 485 milionów zł. Za sumę tę wybudowane zostaną dwa osiedla robotnicze.

Prace przy budowie pierwszego osiedla na przedmieściu Stoki zostały rozpoczęte już w bieżącym roku. W maju 1949 r. oddanych będzie do użytku 8 bloków na 210 mieszkań. Jesienią 1949 r. wykończonych będzie 12 następnych.

Nowa linia tramwajowa we Wrocławiu

WROCŁAW. Z funduszów specjalnych Rady Państwa wyasygnowano we Wrocławiu 2.800 tys. zł. na prace przy przedłużeniu linii tramwajowej nr. 9 w celu ułatwienia komunikacji robotnikom szeregu fabryk wrocławskich.

Dzięki sprawnej kontroli technicznej i pomocy udzielonej przez zainteresowane zakłady pracy, zaoszczędzono przy przeprowadzaniu linii blisko 750 tys. zł., które miejska komisja nadzwyczajna przeznaczyła z kolei na budowę nowej linii tramwajowej.

Ostatnia niedźwiedzica w Tatrach — żyje

ZAKOPANE. Pogłoska, która obiegła niedawno całą Polskę, o zastrzeleniu przez kłusowników jedynej niedźwiedzicy w Tatrach, okazała się nieprawdziwa.

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

DZIELNICA POWIŚLE

Pełnomocnik zbiórki na budowę Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Dzielnicy PPS Powiśle wzywa wszystkich pełnomocników kół do stawienia się w Komitecie Dzielnicy ze wszystkimi dowodami wpłat na PKO w dniach od 30 bm. do 8 grudnia w godz. 16 — 19.

ZEBRANIE NA OKĘCIU

W dniu 5 bm. o godz. 10 w lokalu Komitetu PPS Okęcie odbędzie się wspólne zebranie członków PPS i PPR z terenu Dzielnicy.

Związek Pracowników Leśnych wkracza na nowe drogi

W Warszawie obradowało rozszerzone plenum zarządu Gł. Związku Zaw. Pracowników Leśnych i Przem Drzewnego, które po gruntownej analizie dotychczasowej działalności związku, stwierdziło szereg niedociągnięć. Brak było instrukcji Zarządu Gł. i oddziałów dla ogniw terenowych Związku, zaniedbywano kolektywną planową pracę. Wskutek nieporządków finansowych, braku aparatu instruktorskiego oraz jego zbiurokratyzowania władze Związku oderwały się od mas robotniczych.

W wyniku rzeczowej krytyki przewodniczący Zarządu Gł., tow. Stachurski, złożył mandat. Nowym przewodniczącym Zarządu Gł. został wybrany tow. Kalinowski, dotychczasowy członek Prezydium.

Plenum uchwaliło rezolucję, solidaryzującą się z SFZZ i walką francuskiej klasy robotniczej dla której przekazało 500 tys. zł.

W specjalnej rezolucji zebrani z radością powitali zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego.

Wieś bierze aktywny udział w zebraniach wyborczych ZSCh

Według meldunków nadchodzących z terenu do Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej, w gminnych i gromadzkich zebraniach wyborczych ZSCh mieszkańcy gmin i gromad biorą masowy udział, a niejednokrotnie na zebranie przybywa cała wieś.

W czasie zebrań uczestnicy w szerokiej dyskusji rozważają działalność ustępujących zarządów, podział kredytów, potrzeby wsi i zagadnienia spółdzielczości.

Wśród 61 tys. członków nowych zarządów gromadzkich znalazło się ponad 7 tys. bezrolnych, 31 tys. gospodarzy do 5 ha i ponad 18 tys. do 10 ha. Wśród nowowybranych znajduje się 22 tys. członków partii robotniczych, 11 tys. członków SL oraz 26 tys. bezpartyjnych.

W skład nowopowstałych zarządów gromadzkich wchodzi znaczna ilość kobiet, które stanowią 25% ogólnej ilości członków nowych zarządów.

322 tys. zł premii dla racjonalizatorów pracy na PKP

Akcja współzawodnictwa pracy i racjonalizacji daje na PKP owocne wyniki. Ze wszystkich DOKP napływają zgłaszane przez robotników i rzemieślników projekty ulepszeń i pomysły racjonalizatorskie, które przyczyniają się do usprawnienia pracy na kolejach — i zarazem zaoszczędzania zarówno materiałów i narzędzi, jak wysiłku ludzkiego.

Dotychczasowe rezultaty akcji racjonalizacji pracy i współzawodnictwa świadczą o wielkich możliwościach twórczych polskiego robotnika, tłumionych w ustroju kapitalistycznym. Dziś, gdy czuje się on współgospodarzem warsztatu pracy i chce ponosić odpowiedzialność za jego produkcję — wzmaga swe wysiłki i szuka dróg usprawniających i ulepszających metody pracy.

W ostatnich dniach minister Komunikacji, inż. Jan Rabanowski, przyznał 18 wynalazcom i racjonalizatorom premie w łącznej sumie 322 tys. zł (od 15.000 zł do 30.000 zł).

Jednostki szkodliwe usuwane z gminnych spółdzielni

WARSZAWA. Ponieważ w niektórych spółdzielniach gminnych odkryto różnego rodzaju nadużycia, dokonane przez członków władz tych spółdzielni, Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" (CRS) prowadzi wspólnie z ZSCh akcję oczyszczenia władz spółdzielni gminnych z jednostek szkodliwych.

W związku z tym pod kierownictwem specjalnie w tym celu powołanych pełnomocników wojewódzkich i powiatowych dokonywane są lustracje spółdzielni przez rewidentów CRS. Jeżeli w spółdzielni odkryte zostanie nadużycie, sprawa zostaje przedstawiona radzie nadzorczej, która na wniosek rewidentów usuwa winnych nadużyć lub zaniedbań. W wypadkach najbardziej jaskrawych nadużyć zwoływane są nadzwyczajne zgromadzenia członków spółdzielni.

Kontrola nie obejmuje szeregu rad nadzorczych. Tylko w wypadkach, gdy stwierdzono nieudolność, względnie złą wolę rad, w akcji oczyszczenia, władze zwołują walne zebranie członków. W zebraniach tych chłopi wybierają nowe rady nadzorcze.

W okresie zebrań gromadzkich rozpocznie się drugi etap oczyszczenia spółdzielczości wiejskiej. Wybrane będą wówczas komitety członkowskie oraz przeprowadzona ocena wszystkich działów pracy spółdzielni.

W dalszej kolejności odbędą się zebrania gminne, mające na celu wybór nowych rad nadzorczych, w których znajdą się najbardziej czynni działacze spółdzielczy, reprezentujący interesy podstawowej masy ludności wiejskiej, chłopów mało- i średniorolnych.

SPORT

Wisła czy Cracovia zdobędzie tytuł mistrza

Spośród powodzi niedzielnych imprez na czoło wysuwa się decydujące spotkanie o tytuł mistrza Polski w piłce nożnej, między Wisłą a Cracovią. Spotkanie odbędzie się — jak już podawaliśmy — na neutralnym boisku Garbarni w Ludwinowie. Bilety wstępu na trybuny zostały już wysprzedane, a na miejsca stojące również nie starczy biletów dla tych wszystkich, którzy zechcą te zawody obejrzeć.

Jak donoszą z Krakowa obie drużyny starannie przygotowują się do tego decydującego meczu. Należy oczekiwać, że spotkanie niedzielne upłynie w poważnej atmosferze i zawodnicy obu drużyn nie dostarczą powodów do sankcji karnych. Polskie kolegium sędziów wyznaczyło na arbitra tego meczu inż. Brzuchowskiego z Warszawy, na sędziów liniowych Grabicę ze Śląska i Boskiego z Warszawy.

W tym samym czasie na stadionie Wojska Polskiego odbędzie się mecz towarzyski między Legią a Polonią dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia.

W kilku zdaniach

Czesi wprowadzają tytuły „mistrzów sportu". Z Pragi donoszą, że śladem Związku Radzieckiego wprowadzony ma być w Czechosłowacji tytuł „mistrza sportu" oraz tytuł „zasłużonego mistrza sportu". Tytuły te będą nadawane lekkoatletom za wybitne osiągnięcia sportowe.

Drugi protest Tarnovii. Zarząd Tarnovii niezadowolony z orzeczenia WGiD PZPN odrzucającego protest w sprawie meczu z Polonią bytomską, postanowił po raz drugi zwrócić się do Zarządu PZPN z zażaleniem na sędziego zawodów.

ZZK i Rymer płacą grzywny. WGiD PZPN ukarała grzywną w wysokości 12.500 zł. ZZK Poznań, za niewystarczającą opiekę nad sędzią meczu ZZK — ŁKS. Tą samą grzywną ukarano ZKS Rymer, za wyznaczenie nieodpowiednich porządkowych, którzy zamiast utrzymać porządek, sami podburzali publiczność do wystąpień podczas meczu Rymer — Wisła.

Nowe lodowisko w Warszawie. ZS Gwardia Warszawa uruchamia lodowisko na terenie swego prowizorycznego stadionu przy ul. Wiśniowej. Z lodowiska tego będą mogli korzystać studenci przyległej SGH, oraz młodzież Mokotowa.

Naszym zdaniem

Komunikacja z peryferiami

Nacisk, jaki ostatnio położyły najwyższe władze państwowe na roztoczenie większej opieki nad peryferyjnymi robotniczymi dzielnicami stolicy, daje już konkretne wyniki. Pierwsze wysiłki skierowano głównie i słusznie w kierunku poprawienia robotnikowi, zamieszkałemu w dzielnicach peryferyjnych, warunków mieszkaniowych i sanitarnych. Roboty te, wykańczane obecnie z dodatkowych kredytów przyznanych przez Radę Państwa, nie rozwiązują oczywiście całkowicie tego doniosłego problemu. Istnieją jednak ku temu wszelkie dane, że zapoczątkowana w tym roku akcja kontynuowana będzie ze zdwojoną energią w roku 1949 i w latach następnych, aż do chwili, kiedy Warszawa będzie mogła z dumą stwierdzić, że jej robotnikowi zapewniono już dobre warunki egzystencji.

Obok mieszkań i zagadnień sanitarnych wyłania się sprawa komunikacji i wzajemnego powiązania poszczególnych dzielnic peryferyjnych z centrum miasta środkami komunikacji miejskiej. Sprawa ta słusznie była omawiana na ostatniej konferencji MZK, bowiem obecny stan rzeczy bardzo daleki jest jeszcze od doskonałości. Stwierdzamy bowiem, że m. in.:

1) komunikacja z Targówkiem i Zaciszem jest niedostateczna,

2) komunikacja z Bródnem, Nowym Bródnem i Annopolem jest niedostateczna,

3) komunikacja z Okęciem, Czerniakowem i Siekierkami jest niedostateczna,

4) komunikacji z Pelcowizną w ogóle nie ma.

W myśl wytycznych MZK na rok 1949, drugim z zasadniczych punktów prac programowych jest zasada organizacji ruchu. Sądzimy, że przy opracowywaniu tych zagadnień dzielnice peryferyjne, a zwłaszcza te, które wymieniliśmy, powinny być przez MZK szczególnie uwzględnione.

Nowa szkoła międzypartyjna stanęła do współzawodnictwa

Jak donosiliśmy wczoraj warszawska wojewódzka szkoła międzypartyjna PPS i PPR w Konstancinie w odpowiedzi na wezwanie szkoły białostockiej stanęła do współzawodnictwa naukowego, zmierzającego do podniesienia poziomu ideologicznego słuchaczy oraz osiągnięcia jak najlepszych wyników egzaminów.

Do współzawodnictwa pracy szkół międzypartyjnych przyłączyła się wczoraj, odpowiadając na wezwanie szkoły w Konstancinie stołeczna szkoła międzypartyjna PPS i PPR. Szkoła ta wezwała jednocześnie do akcji współzawodnictwa wojewódzką szkołę międzypartyjną w Poznaniu.

Fabryka „Norblin" wykonała zobowiązania przedkongresowe

Fabryka metali „Norblin" wypełniła przed terminem zobowiązania przedkongresowe: plan produkcji, który robotnicy postanowili wykonać do 10 grudnia — wykonali już 25 ub. m. i zobowiązali się dodatkowo wyprodukować do końca br. nie 400 — lecz 800 ton wyrobów.

Robotnicy postawili sobie także zadanie: poświęcić bezinteresownie 10 godzin pracy (każdy) i oczyścić z gruzu teren pod budowę oddziału mechanicznego. Zobowiązanie to wypełnili już 25 ub. m.

Plan pracy w listopadzie został wykonany przez fabrykę w 116 proc.

„Dykta" pękła a „Kujawiak" już nie tanczy

W specjalnej akcji lustratorzy społeczni dokonali ostatnio na terenie Warszawy lustracji przedsiębiorstw handlowych, a przede wszystkim gastronomicznych.

W wyniku akcji ujawniono w wielu barach i restauracjach ukrywanie rzeczywistych obrotów. I tak np. w barze „Pod Dyktą" Al. Jerozolimskie 81 stwierdzono nie wydawanie kwitów i brak rachunków na zakup artykułów żywnościowych. W wyniku lustracji podwyższono obroty za okres ostatnich 10 miesięcy do sumy 4 miliony zł.

W barze „Kujawiak", Mokotowska 73 ujawniono brak rachunków na zakupione artykuły żywnościowe. Podstawę opodatkowania za okres ostatnich 10 miesięcy podwyższono właścicielowi „Kujawiaka" o 50%. To samo spotkało innego nieuczciwego właściciela baru „Olszynka" (Grochowska 118).

Sklepy Spółdzielni Spożywców zaopatrzone przed świętami

Zbliżające się święta postawiły przed spółdzielniami warszawskimi obowiązek dostatecznego zaopatrzenia swych sklepów, w artykuły pierwszej potrzeby. Warszawska Spółdzielnia Spożywców jest przygotowana na zwiększone zapotrzebowanie na towary.

Artykuły spożywcze pierwszej potrzeby jak mąka, cukier, kasze itp. znajdują się w dostatecznych ilościach. Ceny pozostają bez zmian. Obok masła, będą również sprzedawane pełnowartościowe tłuszcze roślinne.

Detaliczne i hurtowe punkty sprzedaży WSS dysponują znacznymi zapasami słodyczy i bakalii, na które popyt w okresie przedświątecznym znacznie wzrasta. Spółdzielnie posiadają duży wybór win, począwszy od świetnych win owocowych produkcji krajowej do importowanych win zagranicznych. Cena najtańszego wina krajowego wynosi 180 zł. za butelkę.

Sklepy Warszawskiej Spółdzielni Spożywców otrzymały również towary bawełniane, m. in., baję i flanelę, które przede wszystkim mogą nabywać członkowie WSS oraz Związków Zawodowych.

„Dwójki" kontrolerów społecznych wyłapują po sklepach panikarzy

Na rynku warszawskim zapasy cukru są wystarczające

Wynikiem całkowicie nieuzasadnionej akcji panikarzy są ogonki przed sklepami spożywczymi. Chodzi o cukier. W niektórych sklepach sprzedaje się cukier w ilościach do 2 kg, w większości jednak sklepów można otrzymać ten produkt bez ograniczeń, jak również i sól. Postanowiono jednak panikarzy wyłapać. W tym celu została przez czynnik społeczny podjęta akcja kontroli cen i ilości nabywanego cukru.

W społecznej Komisji Kontroli Cen przy DRN Praga-Północ pracuje się już od godz. 8 rano. Trafiamy właśnie na odprawę kontrolerów społecznych, delegowanych przez rozmaite instytucje.

Kierownik Komisji Kontroli Cen. tow. Korzeniowski, przygotowuje kontrolerów do czekającego ich zadania oraz udziela ostatnich instrukcji:

— Cukru jest dosyć — wyjaśnia — i starczy go dla wszystkich. Ale jeśli każdy mieszkaniec stolicy będzie chciał jednego dnia kupić 25 kg, to jasne jest, że nie będzie można takiej ilości cukru od razu dostarczyć na rynek. Kiedy jedni kupują po 25 kg, dla innych nie wystarczy i będą musieli czekać na ponowny dowóz. Cukier można kupować bez ograniczeń. Jeżeli jednak ktoś kupuje cukier w ilości większej niż 5 kg, zapisuje się jego nazwisko. Należy również sprawdzić, czy w mieszkaniu nie posiada większych zapasów. Ci, którzy ulegając panice, kupują cukier, gromadząc nadmierne jego zapasy, są kierowani do lokalu Komisji, celem wyjaśnienia, jaki jest powód takiego postępowania.

Pierwsza wczorajsza akcja „dwójek" dała rezultaty. Przychwycono w sklepach wielu „zapobiegliwych" ciułaczy cukru, którzy nie umieli wytłumaczyć w jakim celu i dlaczego zakupują nadmierne jego ilości. Na pytania przedstawicieli komisji padały odpowiedzi: „A, bo tak...", „Ano, bo mówią, że nie będzie cukru a tu święta..." itp.

Widocznie nie wszystkie złe siły, które ciągle jeszcze starają się podkopać mocne fundamenty naszej gospodarki, zostały już zniweczone. Wiemy dokładnie jakie źródła mają wszelkiego rodzaju paniki, kto jest ich autorem i jaki jest cel tej destrukcyjnej roboty. Mieliśmy już z tym do czynienia parokrotnie i daliśmy sobie radę. Tym razem będzie podobnie. Dobrze się nawet składa, że rzecz cała zlikwidowana będzie w zarodku.

Dla ogólnej zaś informacji z całą pewnością i odpowiedzialnością stwierdzamy, że cukru w Polsce są zapasy olbrzymie, tak wielkie, iż niejedno państwo mogłoby nam ich pozazdrościć. Ci wszyscy zaś, którzy rozsiewają nieprawdziwe wersje i szerzą przez to nieuzasadnioną panikę, nie tylko że się ośmieszają, lecz przede wszystkim postępują aspołecznie i postępowaniem swym kwalifikują się do kategorii szkodników gospodarczych. (ad)

Kolejowy most średnicowy połączył już oba brzegi Wisły

Tylko 600 ton konstrukcji pozostało jeszcze do zmontowania

W nocy z 2 na 3 grudnia montażowcy „Mostostalu" pracujący przy budowie mostu średnicowego, założyli cztery nowe elementy konstrukcji tzw. pasy dolne w piątym przęśle mostu. W ten sposób most średnicowy osiągnął już brzeg warszawski. Na zebraniu wytwórczym robotnicy postanowili zakończyć montaż konstrukcji nośnej przedterminowo tj. w dniu 12 grudnia rb. w celu uczczenia Kongresu Zjednoczenia.

Po rusztowaniach mostu średnicowego można już przejść z brzegu warszawskiego na praski. 5.400 ton konstrukcji przeszło w ciągu kilku miesięcy „przez ręce" montażowców, pozostało jeszcze do zmontowania 600 ton.

— Nie tyle przez ręce, ile przez dźwigi — śmieje się tow. Stanisław Szafrański z obsługi dźwigu wysięgowego. — Co byście robili, gdyby nie moja „maszynka"? Nic! —

Wszyscy przyznają mu rację. Cała 30-osobowa grupa montażowa, pracująca na piątym przęśle mostu, może to potwierdzić. Bez dźwigów — nie da rady! Ale dźwig bez człowieka też nie jest wiele wart.

— Mamy dobre dźwigi i dobrych ludzi, starych fachowców — mówi „przywódca" grupy — majster, tow. Stanisław Wróblewski. — Na przykład Szafrański pracuje już 28 lat przy montażu. To jeden z najlepszych w moim zespole. Choć inni także nie są gorsi. Obok niego trzeba wymienić przodowników pracy — tow. Henryka Podłogę i tow. Aleksandra Kowalewskiego. Zajęli oni czołowe miejsca we współzawodnictwie przy nitowaniu, a teraz przy montażu też spisują się nie najgorzej.

W tej powściągliwej pochwale majstra widać jednak zadowolenie z ludzi i wyników pracy.

— Pracowałem przy budowie mostów jeszcze przed wojną od roku 1928 — mówi majster Wróblewski.— Most pod Cytadelą, pod Zegrzem, pod Nasielskiem... Ale nigdzie i nigdy nie widziałem takiego zapału, nigdzie robota nie szła tak szybko, jak tu. My wiemy, że Warszawa czeka na most. Jeszcze trochę cierpliwości — za parę miesięcy nie będzie już takiego tłoku w tramwajach. Linia średnicowa odciąży komunikację miejską.

— Podobno kończycie montaż konstrukcji nośnej na 12 grudnia? — pytamy.

Majster Wróblewski uśmiecha się tajemniczo:

— Tak się zobowiązaliśmy. Ale jak skończymy wcześniej — to co? Czy się kto obrazi?

Na pewno nie! (Ks)

Robotnicy ZOR odnaleźli akt erekcyjny Galerii Luxenburga

Ciekawe dokumenty przeszłości w metalowej puszce

Robotnicy ZOR. zatrudnieni przy pracach rozbiórkowych na terenie byłej Galerii Luxenburga,, natrafili na puszkę metalową, w której znaleziono akt erekcyjny Galerii z roku 1907. W puszce znajdowało się ponadto kilka innych dokumentów, fotografia Luxenburga oraz gazety warszawskie z roku 1907. Na ślad butelki starego tokaju, która według spisu przedmiotów powinna się również tam znajdować — nie natrafiono.

„W asystencyi żony mojej Ludwiki ze Smowarskich upamiętniam rocznicę urodzin 44 roku mojego życia założeniem kamienia węgielnego pod nową arterią śródmiejską odradzającej się stolicy i nazywam ją od nazwiska mojego Galerją Luxenburską..."

Akt erekcyjny Galerii Luxenburga pisany jest na odwrocie starszego jeszcze dokumentu, pochodzącego z roku 1880. Akt ten znaleziono przy doszczętnym zburzeniu wszystkich budynków fabryki Feista przy ul. Senatorskiej, wraz z historycznym refektarzem klasztoru Reformatów w roku 1904. Na miejscu fabryki Feista powstała nowoczesna (wówczas) arteria — Galeria Luxenburga.

Jak wynika ze znalezionych dokumentów, fabrykant warszawski, Luxenburg, pracował też społecznie, m. in w Warszawskim Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń od Nieszczęśliwych Wypadków. W puszce metalowej znaleziono broszurę pt. „Wynagradzanie robotników poszkodowanych skutkiem nieszczęśliwych wypadków", napisaną i wydaną przez Luxenburga. Do aktu erekcyjnego nie omieszkał on dołączyć kilku gazet z własnymi artykułami na tematy społeczne.

Luxenburg w stylu nieco patetycznym pisze dalej w akcie erekcyjnym:

Z główniejszych moich tworów wymienić mogę:

1. Podarowanie miastu w 1899 r. ulicy, którą nazwałem „Szczęśliwą" (przy Wąskiej — równolegle do ulicy Stawki) i wybudowanie na tejże szeregu domów robotniczych (pierwszych w Warszawie — na wzór Perboja w Londynie).

2. Podarowanie miastu przedłużenia ulicy Smoczej od Miękiej i Stawek, gdzie wybudowałem 1200 jednopokojowych mieszkań robotniczych (16 oddzielnych domów).

3. Pobudowanie dużych zakładów mechanicznych na Szosie Wolskiej 10 pod Warszawą (zatrudniają 300 ludzi).

4. Wystawienie pałacu, domów dla służby. Szkoły, Kaplicy w Majątku Jurki w Grójeckiem.

5. Rozszerzenie po nabyciu 6 domów ulicy Wróblej i przemianowanie jej na ulicę „Kopernika" po wybudowaniu nowoczesnych domów.

Jak z tego widać, Galeria nie była jedynym jego dziełem. (KS)

Doskonałe wyniki „trójek murarskich"

Trzeci etap współzawodnictwa pracy wśród robotników Warszawskiego Zjednoczenia Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych przyniósł umasowienie tego ruchu. Liczba współzawodniczących robotników przekroczyła tysiąc.

Bohaterem trzeciego etapu jest Jan Trzciński, który wykonał 508 proc. normy w tynkach i murarz Leopold Gonatow, który wyrabia w systemie trójkowym 275 proc. normy.

Współzawodnictwo spółdzielców Warszawy, Katowic i Łodzi

Pracownicy Warszawskiej Spółdzielni Spożywców wezwali do współzawodnictwa pracowników spółdzielni w Katowicach i Łodzi.

Spółdzielcy będą współzawodniczyć między sobą, m. in. w wydajności pracy w okresie przedkongresowym i w sprawnej obsłudze klientów. Pracownicy spółdzielni zobowiązali się również do przeszkolenia niewykwalifikowanych pracowników.

Kto otrzyma nagrody Warszawy

W myśl uchwały Stołecznej Rady Narodowej, Zarząd Miejski ustanowił nagrody miasta Warszawy na rok 1948: plastyczną, muzyczną naukową i za twórczość dla dzieci. Nagrody będą przyznane w drodze konkursu.

Posiedzenie Sądu Konkursowego nagrody plastycznej odbędzie się w dniu 7 bm; nagrody muzycznej — 9 bm.; nagrody naukowej — 11 bm.; nagrody za twórczość dla dzieci — 14 bm.

Wycieczki P. T. K.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje 5 bm. wycieczkę mającą na celu zwiedzenie pl. Narutowicza, Domu Akademickiego, Kościoła św. Jakuba, Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Zbiórka o godz. 11.30 na pl. Narutowicza przy budce tramwajowej. Opłaty: członkowie i młodzież 30 zł. Goście 50 zł.

Druga wycieczka uda się do Radiostacji Warszawa I Raszyn. Zbiórka dla osób zapisanych uprzednio w biurze PTK (Wilcza 22 m. 8 godz. 12—19) o godz. 9 przed dworcem autobusowym PKS.

Zgłoszenia chęci uczestnictwa w wycieczce dokonywane na miejscu zbiórki nie będą uwzględniane. Koszt wycieczki 180 zł. Powrót w godz. 13 — 14.

RADIO

NIEDZIELA, 5 GRUDNIA

Warszawa I

7,00 Wiad. gospodarcze. 7,20 Muz. por. 8,00 Dz. por. 8,25 Muz. por. 8,55 Wiadom. SKRK. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Aud. dla chorych. 10.10 Aud. Zespołów świetlicowych. 11,00 Wszechnica Radiowa. 12,04 Konc. reprezentacyjny z okazji Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych. 13,15 Konc. dla delegatów ośrodka łódzkiego. 14,00 „Galvani" pog. 14,10 Aud. dla dzieci. 14,30 Konc. 15,00 „Katastrofa" słuch. 16,00 Muz. poważna. 17,00 Konc. rozrywk. 18,00 Recytacje Konkursowe. 18,15 Schumann Sonata a-moll. 18,35 „Melodie świata". 19,00 Aud. rozrywk. 20,00 Dz. wiecz. 21,00 Aud. wymienna z zagranicą. 21,30 „Na muz. fali". 22,00 Wiadom. sportowe. 22,10 Ork tan. 23,00 Ost. wiad. 23,10 Muz. tan.

Warszawa II

9,05 Muz. popul. 9,35 Muz. rozr. 10,00 „Szkice węglem". 10,15 Muz. poważna. 11,05 Muz. popul. 11,30 Nowoczesna muz. tan. 11,45 Miasto i wieś. 13,04 Muz. popul. 13,00 Kwadrans piosenek ludowych radzieckich. 13,15 Utwory fortep. kompozytorów rosyjskich i radzieckich. 13,40 Muz. lekka radziecka. 20,00 Dz. wiecz. 20,45 Konc. życzeń. 21,30 Opowiadanie morskie. 22,40 Muz. poważna.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Sobota: godz. 15 „Odwety", godz. 19 „Pan Jowialski".

Niedziela: godz. 14 „Pan Jowialski", godz. 19 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Zemsta". (Dziś przedstawienie zamknięte).

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Synowie" A. Millera.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Szczęście Frania".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): Chwilowo nieczynny.

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Archipelag Lenoir".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 18): godz. 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Dom otwarty".

FILHARMONIA: koncerty 3 i 5 grudnia br. nie odbędą się.

YMCA codziennie (z wyjątkiem czwartków) o g. 19 satyra „Obiecanki - Cacanki" z Grossówną. Ostatnie dni.

NASZ TEATR (w sali teatru Małego): „Romantyczność" codz. g. 15,15 w niedzielę i święta godz. 11.30.

TEATR „WRÓBLE WARSZAWSKIE" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Najpiękniejsze Polki". Pocz. 17,15 i 19,15. W niedziele 15, 17,15 i 19,15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 12): w próbach „Korsarze".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): godz. 12 „Budowali most".

MUZEUM NARODOWE

Wystawa współczesnego malarstwa francuskiego i grafiki belgijskiej; zbiory stałe zamknięte z powodu organizacji wystawy Dunikowskiego. Muzeum otwarte w godz. 10—15, w soboty i niedziele 10—19, w poniedziałki Muzeum zamknięte.

FILM, RADIO I TEATR DLA SZEROKICH MAS

W niedzielę 5 bm. o godz. 10.30 w sali kina „Palladium" Wydziały kult.-oświatowe Zw. Zaw. Pracowników Filmowych, Zarządu Gł. Zw. Zaw. Pracowników Polskiego Radia i Rady Zw. Zaw. Warszawy, organizują inauguracyjny poranek międzyzwiązkowej współpracy kulturalno-oświatowej pod hasłem: „Film, radio i teatr dla szerokich mas pracujących".

W programie: prelekcja, występy sceniczne zespołów świetlicowych Zw. Zaw. oraz śpiewy solowe w wykonaniu sił art. Polskiego Radia. Na zakończenie filmy. Wejście bezpłatne.

KONCERT WYBITNEGO PIANISTY WĘGIERSKIEGO

8 bm. w sali YMCA o godz. 19 odbędzie się recital pianisty węgierskiego STEFANA ANTALA. Artysta znany jest już warszawskiej publiczności z koncertu w Filharmonii Stołecznej oraz z Radia Polskiego. Na program recitalu złożą się utwory Bacha, Beethovena, Liszta, Brahmsa i Chopina.

RECITAL WŁ. KĘDRY

6 grudnia br. o godz. 19 wystąpi z recitalem fortepianowym znakomity pianista, laureat konkursu międzynarodowego w Genewie, Władysław KĘDRA. W programie Chopin. Przedsprzedaż biletów w F-mie „Impet", Al. Sikorskiego róg Kruczej — w dniu koncertu w kasie YMCA. Dochód przeznaczony na „Sieroty Warszawy".

WIELKI KONCERT

Związek Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację organizuje wielki koncert w sobotę 4 bm. o godz. 16 w sali klubowej Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Al. Wyzwolenia 1/3/5, którego dochód przeznaczony jest na sieroty po poległych bojownikach z faszyzmem. W koncercie biorą udział: J. Hryniewicka, S. Makowska, S. Orska-Piotrowska, E. Wernikówna, C. Aniołkiewicz, A. Gołębiowski, H. Ladosz, A. Poleski, S. Sojecki i Chór Czejanda. Bilety wstępu do nabycia w Związku Bojowników: Al. Stalina 39, parter, Wydz. Propagandy od g. 8—16, a w dniu koncertu w kasie Klubu M. B. P.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Wielkie nadzieje". Pocz. seansów: 14, 16.30, 21.30. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOSCI" (w kinie Syrena) Godz. 13. Program nr 53.

„AKTUALNOSCI" (w kinie Stylowy). tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 54.

„PALLADIUM" (Złota 7-9) „Pieśń tajgi", pocz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałk. 56): „Klatka słowicza". Pocz. seansów: godz. 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Tajemnica Nocy Wigilijnej". Pocz. godz.: 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

„Syrena" (Inżynierska 2): „Chłopiec z przedmieścia". Początek seans. 15, 17, 21 i Zw. Zaw. 19. W niedziele i święta o g. 13.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Przeczucie". Pocz seans.: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o g. 19. W niedziele i święta o g. 13.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.85-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15. Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100, od 71 - 120 mm zł 140, od 121 - 200 mm zł 175, od 201 - 300 mm zł 225, powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60, od 71 - 120 mm zł 80, od 121 - 200 mm zł 100; od 201 - 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 - 120 mm zł 75, od 121 - 200 mm zł 120, od 201 - 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67 „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4. Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-28

B — 66111 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Rozczarowani górnicy brytyjscy nie chcą wydajnie pracować

Londyn, w grudniu.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Minister Opału Gaitskell, oraz Zarząd Przemysłu Węglowego zainicjowali akcję przeciwko zbyt częstemu opuszczaniu dni pracy przez górników brytyjskich. Nadmierne opuszczanie pracy jest uważane za główny czynnik niskiej cyfry wydobycia węgla w chwili obecnej i zmniejszenia eksportu, odgrywającego tak wielką rolę w życiu gospodarczym Anglii. Minister Gaitskell zagroził górnikom obniżką płac, jeżeli absencja od pracy nie zmniejszy się. Zarząd Przemysłu Węglowego projektuje utworzenie w każdym szybie specjalnych komitetów dyscyplinarnych dla karania opuszczających pracę górników. Egzekutywa związku górników odrzuciła tę propozycję.

Opuszczanie dni pracy jest istotnie jednym z bardzo trudnych problemów przemysłu węglowego w Anglii. Przyczyny tego zjawiska są następujące: złe warunki sanitarne w wielu kopalniach, rozczarowanie górników z „nacjonalizacji" przemysłu węglowego.

Znaczna liczba kopalń brytyjskich posiada bardzo niskie stropy, złą wentylację i słabe stemplowanie tak, że praca w nich przypomina często ciężkie roboty na galerach.

Górnicy brytyjscy walczyli przez wiele lat o nacjonalizację kopalń, o położenie kresu kapitalistycznej eksploatacji. Górnicy spodziewali się, że po znacjonalizowaniu kopalń zdobędą uprawnienia w dziedzinie kontroli produkcji, że będą mogli sami wybierać swój personel techniczny i kierowniczy. Nie przypuszczali, że dawni właściciele kopalń będą zasiadali nadal w Zarządzie Węglowym. Górnicy brytyjscy oburzają się, że dawni właściciele otrzymują bardzo wysokie odszkodowania i doskonałe pensje. Olbrzymia liczba urzędników Zarządu Węglowego otrzymuje wysokie płace, kupuje sobie wspaniałe domy i posiada do swej dyspozycji luksusowe samochody.

Wspólne komitety utworzone w kopalniach dla omawiania produkcji pracują źle. Współpraca dyrekcji z robotnikami nie jest szczera. Zebrania komitetów są tylko formalnością. Jak za dawnych czasów „nie mamy nic do powiedzenia" — skarżą się górnicy. Dyrektorzy wrogo ustosunkowują się wobec propozycji górników i na ogół nie bierze się ich w ogóle pod uwagę. Dyrekcja żąda stale większej produkcji, a górnicy domagają się lepszej opieki społecznej i lepszych warunków pracy.

Apele rządu o większe wydobycie węgla pozostają bez echa. Górnicy nie czują, że pracują dla siebie, nie czują się winni, jeżeli wydajność jest mała, ponieważ uważają, że wydobywają tyle węgla, ile jest możliwe w danych warunkach pracy. Górnicy nie są także zadowoleni ze swych przywódców związkowych. Uważają, że nie potrzebni im są przywódcy, płatni urzędnicy związkowi którzy często stają się zarozumiałymi mieszczuchami. Górnicy uznają za prawdziwych związkowców swych przedstawicieli — górników pracujących tak, jak oni, broniących ich praw i ich interesów, a nie tych, którzy rezygnują z walki o ich prawa.

Wydaje się, że jeżeli rząd i niektórzy członkowie kierownictwa związku górników nie wezmą pod uwagę całego szeregu psychologicznych czynników działających wśród górników brytyjskich oraz nie przystąpią do ulepszenia warunków pracy, wszelkie groźby czy dochodzenia dyscyplinarne nie przyczynią się do poprawy wydajności

M. RZECKI

Z pamiętnika melomana

„Nekosz"

Wieczór pieśni i tańca węgierskiego oraz refleksje na temat folkloru polskiego.

Wieczór bardzo interesujący — nasuwający wiele refleksji. Zespół „Nekosz" jest według zapowiedzi conferenciera — zespołem amatorskim. Właściwie należało by ustalić na czym amatorskość polega. Mam wrażenie, że zasadniczo na tym, iż działalność artystyczna odbywa się obok pracy zawodowej, zarobkowej, nie mającej nic wspólnego ze sztuką (ruch amatorski — „ochotniczy" robotniczy i chłopski, wojskowe zespoły artystyczne itp.). Rozwój artystycznego ruchu amatorskiego idzie w parze z rozwojem życia świetlicowego. Oczywiście, że poziom amatorów może często dorównać, a nawet przewyższyć poziom przeciętnego zawodowca. Zwłaszcza, jeśli zespół taki kształci się pod kierunkiem fachowca.

Poziom produkcji węgierskich gości — dziewcząt i chłopców ze środowiska robotniczo-chłopskiego był bardzo wysoki. Zarówno pod względem technicznym, jak i artystycznego umiaru. Młodzi artyści rozwijali swe zdolności pod mądrym i fachowym kierownictwem.

I tak młody wykonawca dwóch ludowych pieśni siedmiogrodzkich nie tylko posiadał doskonale postawiony, wyrównany głos — ale władał nim w sposób wysoce artystyczny, z godnym podziwu umiarem i muzykalnością. Tancerze zaś zdradzali nie byle jakie przygotowanie techniczne. Niektórych pięknych skoków i piruetów (taniec świniarza) nie powstydziłby się zawodowy tancerz.

To solidne przygotowanie techniczne — pozwoliło zespołowi na uniknięcie, tak częstej przy występach zespołów folklorystycznych— monotonii. Produkcje nosiły wszystkie cechy dobrze pojętej zespołowości.

Ludowe tańce węgierskie wysuwają na plan pierwszy tancerzy-mężczyzn. Tancerki, podobnie, jak w naszych tańcach góralskich — spełniają rolę raczej drugoplanową. Są niejako w sensie kompozycyjnym punktem wyjścia, oparcia — dla popisu tancerza.

Brak programów uniemożliwia bardziej szczegółowe omówienie bogatego recitalu. Prelekcja wstępna niedostatecznie zaznajomiła liczną tym razem publiczność z odrębnościami i charakterystycznymi cechami folkloru węgierskiego. Niepotrzebnie natomiast zapowiadający uderzał w ton conferencierki rewiowej (...zazdrosne żony powinny zawiązać mężom oczy — tańczyć bowiem będą węgierskie dziewczęta... itp.). A było wiele ciekawszych, niewykorzystanych tematów. Widocznie i na tej imprezie ARTOSU wycisnął swe piętno pośpiech, z jakim ją montowano. Tego rodzaju pokazy zbliżeniowo-upowszechniające powinny być opracowane ze szczególną troskliwością.

Kiedyż wreszcie — oby nie za późno — roztoczą czynniki oficjalne mądrą i planową opiekę nad naszym folklorem? Kiedy powstaną ludowe zespoły pieśni i tańca, na wzór tych, które rozwijają swą działalność w Związku Radzieckim?

Kompozytor, sięgając po rodzimy folklor muzyczny, otwierał najczęściej jeden z wielu tomów Kolberga. Tak było kiedyś. Dziś Kolberg należy do tzw. „białych kruków". Jeszcze trudniej, na razie przynajmniej, o kontakty bezpośrednie.

Jeżeli wiew muzyki ludowej ma tchnąć nowe życie we współczesną muzykę polską — zacznijmy od popierania... folkloru.

TADEUSZ MAREK

Kotow prowadzi w mistrzostwach szachowych ZSRR

Dogrywanie niedokończonych partii mistrzostw w pierwszych 10 rundach szachowych ZSRR — nie przyniosło większych niespodzianek. Keres wygrał wreszcie pierwszą partię, bijąc w trudnej końcówce Löwenfischa, a Ragozin szybko przegrał z Iliwickim i Lisicynem. Pozostałe partie: Keres — Bondarewski, Bondarewski — Tajmanow, Ałatorcew—Chołmow, Bronsztajn — Ragozin, Bronsztajn — Lisicyn, i Lisicyn — Panow zakończyły się na remis.

W XI rundzie Panow nieoczekiwanie pokonał Tołusza, a Löwenfisch w świetnym stylu wygrał z Bondarewskim. Partie Ragozin — Lilienthal, Konstantinopolski — Flohr, Ałatorcew — Keres i Bronsztajn — Chołmow dały wynik remisowy. W partiach przerwanych Kotow stoi gorzej(!) z Furmanem, a Iliwicki lepiej z Auerbachem. W partii Aronin — Lisicyn pozycja niejasna.

Bohaterem XII rundy był Bronsztajn, który b. pięknie, z ofiarą figury uzyskał cenne zwycięstwo nad Tołuszem. Znakomicie usposobiony Furman pokonał błyskotliwie Löwenfischa, a Ragozin w wielkim niedoczasie dostał się pod matowy atak Chołmowa. Kotowowi dopisało tym razem szczęście, gdyż jego partner Tajmanow w znacznie lepszej pozycji przeoczył jednoposunięciowy mat. Lilienthal pewnie pokonał Aronina, znacznie poprawiając swoją pozycję. Partie Keres — Konstantinopolski, Flohr — Iliwicki, Bondarewski — Ałatorcew i Auerbach — Panow zostały odłożone.

Po XII rundzie prowadzi nadal Kotow 8 1/2 p. (z 11), przed Bronsztajnem i Furmanem po 6 1/2 p. (z 10) i Flohrem 6 (z 10). Bez przegranej są już tylko Bronsztajn i Flohr. Bondarewski i Tajmanow nie wygrali jeszcze żadnej partii.

Przodownicy pracy mostu średnicowego



Ttow. Wróblewski, Podłoga, Szafrański i Kowalewski, przodownicy pracy przy budowie mostu średnicowego na Wiśle

Groch o ścianę

Dziwne metody

Do wszystkich wyższych uczelni w Warszawie nadeszły pisma. Pisma od Stołecznego Komitetu odbudowy Warszawy, w których tenże Komitet, w porozumieniu z Ogólnoakademickim Komitetem Odbudowy Wyższych Uczelni w Warszawie, zwraca się z prośbą o okazanie pomocy.

Pomocy w egzekwowaniu zadeklarowanych przez studentów kwot na fundusz SFOS.

Stołeczny Komitet Odbudowy Stolicy, wraz z Prezydium Akademickiego Komitetu prosi między innymi o:

2) Zalecenie kwesturze wydawania dokumentów, jak legitymacje studenckie, zaświadczenia itd., tylko tym akademikom, którzy wykażą się imiennym kwitem wpłacenia świadczenia.

3) Zobligowanie Ob. Ob. Profesorów do podpisywania indeksów tylko wtedy, gdy do nich dołączony jest kwit wpłacenia świadczenia.

Wszystko niby w porządku. Wiemy, że sumy wpłacone na odbudowę Stolicy to dobrze ulokowane pieniądze, każdy z nas chętnie daje ale... wydaje się, że tym razem Stołeczny Komitet wraz z Ogólnoakademickim Komitetem posunął się trochę za daleko.

Przyznać wprawdzie trzeba, że zadeklarowanie jakiejś sumy zobowiązuje do zapłacenia jej, ale obligowanie profesorów i kwestur akademickich do stosowania dotkliwych represji, jest krokiem co najmniej nietaktownym.

Niedawno jeszcze studenci mieli swój Tydzień i kwestowali po mieście obyczajem dawnych żaków. Chętnie wtykaliśmy banknoty do puszek, bo wiemy w jak ciężkich warunkach kształci się większość młodzieży akademickiej.

Dla większości studentów, składka na SFOS jest poważną wyrwą w budżecie. Mimo to, chętnie ją na pewno uczynią i zadeklarowaną składkę wpłacą, tylko pozwólcie Obywatele z Komitetów, żeby ją wpłacili dobrowolnie. Przypomnijcie w razie zwłoki, ale przenigdy w życiu nie stosujcie przymusu.

Bo przymus niewiele prawdopodobnie pomoże, a zato napewno wypaczy cenną ideę SFOS-u, którą jest dobrowolność.

STRĄCZEK

Poeci rosyjscy tłumaczą arcydzieła literatury polskiej

Wydawaniem przekładów literatury polskiej na język rosyjski zajmują się w ZSRR Państwowe Wydawnictwo Literatury Obcej i Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej.

Ostatnio wyszedł z druku zbiór opowiadań Sienkiewicza. W dużym nakładzie wyjdą poza tym „Krzyżacy" oraz dwa tomy powieści i opowiadań Elizy Orzeszkowej.

Na ukończeniu są przygotowania do wydania zbioru 36 nowel 26 autorów. Znajdą się tu utwory Żeromskiego, Dygasińskiego, Sieroszewskiego, Reymonta i in.

W początkach r. 1949 ukaże się w druku bogato ilustrowana powieść B. Prusa „Lalka", w przekładzie Natalii Moszelewskiej.

W dziale poezji ukazał się ostatnio w druku poemat Mickiewicza „Grażyna", w przekładzie Sławiatyńskiego, ilustrowany przez artystę malarza Taubera. W najbliższym czasie wyjdą ilustrowane „Ballady i romanse", w przekładzie różnych poetów radzieckich.

Na specjalną uwagę zasługuje wydanie „Sonetów krymskich". Książka ta, ilustrowana 36 rycinami, zawierać będzie równolegle polski i rosyjski tekst w przekładzie Osipa Rumora. Wszystkie te wydawnictwa ukażą się pod redakcją wybitnego pisarza ukraińskiego, Maksyma Rylskiego.

Jeszcze w r. bież. wydany będzie pierwszy tom utworów A. Mickiewicza, który obejmie wiersze wybrane, ballady, sonety, bajki oraz poematy „Grażynę" i „Konrada Wallenroda". W początkach r. 1949 ukaże się drugi tom utworów A. Mickiewicza.

Na 100-lecie śmierci Słowackiego, Państwowe Wyd. Literatury Pięknej przewiduje wydanie utworów wybranych poety w dwóch tomach.

Równolegle prowadzone są prace nad wydaniem antologii współczesnej poezji polskiej i antologii polskich pieśni ludowych. W tłumaczeniu są „Ludzie bezdomni" — Żeromskiego, „Chłopi" — Reymonta, tom wierszy i prozy M. Konopnickiej, zbiór nowel M. Dąbrowskiej, wybrane utwory Z. Krasińskiego i in.

Poranek kulturalno-oświatowy w Dzielnicy PPR — Śródmieście

Komisja Kulturalno - Oświatowa przy KD PPR Warszawa - Śródmieście organizuje w niedzielę 5 grudnia w sali KD, Mokotowska 48, Poranek Artystyczno-Oświatowy.

W programie: 1. Odczyt tow Z Młynarskiego pt. „Rodowód rewolucyjnego ruchu chłopskiego" (Ks. Ściegienny). 2. Część artystyczna: tow. Willy-Wichurski, artysta Teatru Polskiego, artyści baletu Tow. Przyj. Pol.-Radzieckiej (tańce ludowe), soliści Konserwatorium Muz. (skrzypce — fortepian), melodie ludowe. Początek o godz. 11. Wstęp wolny.

Konstanty Paustowski

DALEKIE LATA

Rankiem wyszedłem na platformę. Ostre zimowe powietrze kłuło mi twarz jakby szpileczkami. Na podłodze koło szczelin wiatr ponawiewał małe, ruchome kupki śniegu.

Z trudnością otworzyłem drzwi. Śnieżyca ucichła. Wagony były zagłębione aż po bufory we wspaniałym śniegu. Można w nim było utonąć z głową. Na dachu wagonu siedział niebieski ptaszek i piszczał kręcąc główką. Białe niebo zlewało się z białą ziemią na niewidocznej dla oka linii widnokręgu. Wokół panowała taka cisza, że wyraźnie słyszałem, jak z parowozu kapie woda.

W Moskwie na dworcu Briańskim przywitał mię Dymitr. Nad górną wargą wyrastały mu czarne, uparte wąsiki. Miał na sobie mundur studenta politechniki.

Zmarzłem w drodze, więc poszliśmy do bufetu na herbatę.

Zdziwił mię wygląd moskiewskiego dworca kolejowego — drewnianego, niskiego, podobnego do olbrzymiej traktierni.

Pomarańczowe słońce oświetlało szynkwas okuty blachą z białego metalu, stoły z niebieskimi palmami, parę z imbryków i muślinowe firanki. Za strzelistymi liśćmi mrozu na szybach okien hałasowali dorożkarze.

Piliśmy herbatę z cukrem kostkowym. Do herbaty podano nam chrupiące kołacze posypane mąką.

Potem wyszliśmy na ganek. Nad kudłatymi końmi unosiła się para. Zamigotały nam w oczach połatane dorożkarskie kapoty z blaszanymi numerami. Gołębie sfruwały na leżące w śniegu kupki nawozu.

— Dokąd jaśnie panowie każą?! — zawołali dorożkarze, jeden przez drugiego, cmokając na konie i szarpiąc lejcami.

Jeden z nich wyjechał naprzód. Odrzucił wytartą wilczą skórę i wsiedliśmy do sanek. Dno było wysłane sianem. Ze zdumieniem rozglądałem się na wszystkie strony. Czyżby to naprawdę była Moskwa?

— Na Razgulaj! — rozkazał Dymitr dorożkarzowi. — Tylko wieź nas przez Kreml.

— Eh! — chrząknął dorożkarz. — Mnie wszystko jedno. Czy tu, czy na Kremlu — kapota nie grzeje.

Zaraz koło dworca, na Dorogomiłowie, trafiliśmy w gmatwaninę wiejskich sani z olbrzymimi, malowanymi duhami, dzwoneczków, pary buchającej w twarz z zadartych pysków końskich, szyldów restauracyjnych, policjantów z oszronialymi wąsami i kołyszącego powietrzem dźwięku cerkiewnych dzwonów.

Wjechaliśmy na most Borodinski. Posępną łuną świeciły po drugiej stronie rzeki okna domów. Drgał w nich odblask zachodzącego słońca. Okrągłe zegary na skrzyżowaniach ulic wskazywały dopiero drugą godzinę po południu. Wszystko to było dziwne, oszałamiające i piękne.

— No, jak — spytał Dymitr — podoba ci się Moskwa?

— Bardzo.

— Poczekaj, zobaczysz jeszcze różne cuda.

Za placem Arbackim skręciliśmy w dość wąską ulicę. W głębi tej ulicy ujrzałem na wysokim wzgórzu różowe mury i baszty forteczne, zielone dachy pałaców i szare kolosy soborów. Wszystkie te budowle spowijała czerwonawa przedwieczorna mgiełka.

— Co to jest? — spytałem Dymitra zupełnie zdezorientowany.

— Naprawdę nie poznajesz? To Kreml.

Westchnąłem z głębokim przejęciem. Nie byłem przygotowany na tak szybkie spotkanie z Kremlem. Wznosił się po środku olbrzymiego miasta, jak forteca zbudowana z białych głazów, starego złota i ciszy.

Był to Kreml, Rosja, historia mojego narodu. „Czapki, dumny, któż nie zdejmie u Kremlowych świętych bram..."

W oczach zakręciły mi się łzy.

Wjechaliśmy na Kreml przez bramę Borowicką. Zobaczyłem olbrzymi „car—dzwon", potężne „car" — „działo" i dzwonnicę Iwan Wielkiego, której szczyt ginął w wieczornym niebie.

Dorożkarz zdjął z głowy czapkę. Ja i Dymitr poszliśmy za jego przykładem. Sanki przejechały pod wieżą Spaską. Pod ciemnym sklepieniem bramy migotała lampka. Obojętnie i majestatycznie zabrzmiały w górze kuranty.

— A to co? — spytałem Dymitra chwytając go za rękę, kiedyśmy wyjeżdżali z bramy.

Na skarpie nadbrzeżnej wznosiły się, jak różnobarwne główki łopianu, kopuły o dziwnych kształtach.

— Czyżbyś nie poznał? — odrzekł Dymitr z uśmiechem. — Przecież to cerkiew Wasyla Błogosławionego.

Na Placu Czerwonym płonęły ogniska. Grzali się koło nich przechodnie i dorożkarze. Po placu snuł się dym. Tuż obok, na ścianach, zobaczyłem afisze Teatru Artystycznego, z godłem przedstawiającym mewę w locie, oraz inne afisze, na których dużymi czarnymi literami było wydrukowane imię i nazwisko: „Emil Verhaeren".

— Co to? — spytałem znowu Dymitra.

— Verhaeren bawi obecnie w Moskwie — odpowiedział i roześmiał się spojrzawszy na mnie. Prawdopodobnie miałem niezbyt mądrą minę. — Poczekaj, zobaczysz jeszcze inne cuda.

Zanim dojechaliśmy do Razgulaju, zapadł zmierzch. Sanki stanęły przed dwupiętrowym domem o grubych ścianach.

Weszliśmy na górę po stromych schodach. Dymitr zadzwonił i matka od razu otworzyła drzwi. Z tyłu za matką stała Hala i wysunąwszy głowę usiłowała dojrzeć mię w półmroku.

Matka objęła mię i zaczęła płakać. Zupełnie osiwiała w ciągu tego czasu, kiedyśmy się nie widzieli.

— Mój Boże — mówiła — jesteś już całkiem dorosły! I jakże jesteś podobny do ojca! Mój Boże, jak podobny!

Hala prawie zupełnie oślepła. Pociągnęła mię za rękaw ku lampie i długo mi się przypatrywała. Z pełnego napięcia wyrazu jej twarzy można było się domyślić, że nie widzi mię wcale, chociaż bez ustanku powtarzała, iż wyglądam tak jak dawniej.

Umeblowanie pokoju było wypożyczone i nader skromne. Jednak zdołałem zauważyć kilka znanych mi dobrze z czasów dzieciństwa drobiazgów — maminą szkatułkę, stary brązowy budzik i fotografię ojca, kiedy był jeszcze młody. Fotografia wisiała na ścianie nad matki łóżkiem.

(79)

(d. c. n.)